Nr 238 — Kraków, 18 Października — Środa — Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi** i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ **księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego,** tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemp. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 17 października.

Pod formą listu ze Lwowa, *Polit. Corresp.* podaje urzędową wiadomość ważnej dla kraju naszego doniosłości, a która lubo odnosi się do Rady państwa, dotyczy spraw w sejmie naszym poruszonych i stojących w szeregu najżywotniejszych zadań wewnętrznych na przyszłość. Pamiętną wszystkim jest dotychczasowa bezskuteczność zachodów podejmowanych w sejmie, w celu ukrócenia dwóch chorób społeczność naszą wiejską nurtujących, lichwy i pijaństwa. Choroby te, lubo jedna ekonomiczna a druga moralna, trzymają się razem, krzewią się wspólnie i społem niszczą siły żywotne włościan, a podnieta ku nim wychodzi z jednego i tego samego źródła — z karczmy. Wiadomo, że sprawę lichwy na dwóch sesyach podejmował Dr Rydzowski, a według uchwały reprezentacyi krajowej popierał w Radzie państwa piekącą potrzebę ratunku przez ograniczenie dowolności procentu. Lubo mowa i wnioski p. Rydzowskiego oparte z jednej strony na diagnozie stanu choroby lichwy w Galicyi, z drugiej na gruntownym wywodzie z doświadczeń w ustawodawstwie innych państw zebranych, znalazły oddźwięk po za granicami Galicyi, mianowicie zaś w Węgrzech, gdzie zniesienie ograniczeń lichwy do równych co u nas doprowadziło nadużyć i gdzie też przyjęto uchwałę zbliżoną do wniosku p. Rydzowskiego, jednak w Radzie państwa nie znalazł wnioskodawca dobrego przyjęcia.

Izba przeszła do porządku dziennego nad tą sprawą, w imię doktryn liberalnych, a może również skutkiem sympatyi dla żywiołu, który z wolności lichwy najwięcej u nas korzysta. W konstytucyjnym bowiem centralizmie zachodzi ta zmiana od dążeń dawnej centralizacyi biurokratycznej, że tamta brała w opiekę chłopa galicyjskiego i powtarzając znane hasło *der Bauer wacht*, schlebiała jego nałogom, podniecała jego nieprawne żądze; dzisiejsi zaś liberalni centraliści wiedeńscy oglądają się na żyda galicyjskiego, w nim upatrując sojusznika bezwyznaniowych i anti-narodowych dążeń. Chłop galicyjski przestał być tym beniaminkiem centralistów wiedeńskich i chętnie oddają go reformatorowie liberalni na pastwę niszczących jego byt żywiołów, bo go dziś już nie trzeba bronić od szlachty polskiej, jak wtedy, gdy biurokracya brała go w wyłączną opiekę.

Dążenia sejmu w tym kierunku, aby zaradzić złemu nurtującemu naszą społeczność wiejską natrafiały dotąd na trudności niedające się usprawiedliwić nawet kwestyą kompetencyi. A jednak piekące to potrzeby. Niedość bowiem organizować, trzeba u nas przedewszystkiem leczyć zadawnione niemoce i gwałtownie szerzące się zarazy. Świeżo właśnie z diagnozy tych chorób przedstawionych w ludowéj sztuce jeden z naszych publicystów wyprowadził cały programat sejmowy. Kwestya wiejska, jak ją nazwał trafnie p. Stanisław Koźmian, ratunek ludu od żywiołów i wpływów, które go doprowadzają do częstych już faktów wywłaszczenia z ziemi, kwestya wsi polskiej góruje dziś nad innemi. Łączymy się też całkowicie z poglądem autora, który podjął sprawę lichwy, pijaństwa i wywłaszczenia jako najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Obok prac organicznych, te zadania ratunku i obrony wystarczą za wszelkie szerokie programata. Potrzeba tylko, aby sejm w zadaniach tych nienatrafiał na przeszkody systematyczne ze strony rządu.

Inaczej ze stanowiska doktryny lub namiętności stronnictwa, a inaczej ze stanowiska władzy, choćby opierającej się na tem stronnictwie przedstawiają się te same stosunki. Nie dziwi nas też, że doniesienie półurzędowej *Polit. Corr.* zapowiada przedłożenie rządowe w sprawie ukrócenia nadużyć lichwy w Galicyi na przyszłą sesyę Rady państwa. Rząd centralny zarówno przez swoje stałe organa w Galicyi, jak przez nadzwyczajnych swych wysłańców, jak np. p. Marcheta, który miał misyę zbadania stosunków ekonomicznych i stanu kredytu rolnego w naszym kraju, miał sposobność przekonać się, że w przedstawieniu posła Rydzowskiego o nadużyciach lichwiarskich i ruinie grożącej ludowi wiejskiemu nie było przesady. Nie tylko z dziedziny administracyi krajowej, ale także od władz sądowych dochodziły fakta, rzucające jaskrawe światło na szalbierstwa i oszustwa szerzące się powszechnie, a którym służy za tarczę wolność procentowa, ten klejnot liberalizmu wiedeńskiego.

Rząd nie zamierza wszelako ograniczyć tej wolności, bo nie chce naruszać zasady, za którą stoi większość parlamentu; *Polit. Corr.* zapowiada tylko nowellę karną, podciągającą pod kategoryę oszustwa nadużycia lichwiarzy. Z drugiej zaś strony chcąc przyjść w pomoc smutnemu stanowi kredytu dla włościan, ma się pojawić inne przedłożenie rządowe, na podstawie relacyi p. Marcheta.

Obok tych żywotnych kwestyj, przynosi równie pocieszającą wiadomość *Polit. Corr.* Dotyczy ona niesankcyonowanej ustawy sejmowej przeciw pijaństwu, a raczej systematycznemu rozpajaniu ludu. Ustawa ta na kilkakrotnie ponawiany wniosek X. Stępka została uchwaloną według gruntownie opracowanego referatu posła Paszkowskiego. Odmowa sankcyi była tem dotkliwszą, że sprawa ta nienaruszała przecież stosunku prowincyi do monarchii i niewchodziła w zakres tych kwestyj, w których kompetencya ustawodawcza ma polityczne znaczenie. To też *Polit. Corr.* stwierdza, że przeszkodą tu niebył wzgląd zasadniczy, ale tylko formalny. Ustawa sejmowa domagała się wymierzenia pewnych kar, które należą do ustawodawstwa kryminalnego wyłącznie należącego do atrybucyi Rady państwa. Rząd przeto podejmuje rzeczoną ustawę i ma zamiar wnieść ją od siebie do Rady państwa.

Ze szczerą pociechą zapisujemy te doniesienia, które bodajby stały się zapowiedzią, że głos kraju i jego reprezentacyi niezawsze mija bez uwzględnienia. Skoro walka konstytucyjna o granice swobód i instytucyj autonomicznych uległa przerwie, nie ma dzisiejszy systemat powodu, któryby go wstrzymywał od wspólnego z sejmem działania w sprawach porządku, bezpieczeństwa, rozwoju i dobrobytu. Wszak tu niechodzi tylko o interes kraju, ale także pośrednio i o interes rządu.

Jest jeszcze inna strona pocieszająca w tych zapowiedziach świadczących, że rząd krajowy zwraca baczną uwagę na niedostatki i niebezpieczeństwa wewnętrzne i znachodzi pod tym względem poparcie w ministeryum.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 16 października.

(*R*) W samą porę *Montags-Revue* zapewnia dziś, że układy pokojowe znajdują się na najlepszej drodze. Dziennik ten zaczyna przypominać nieboszczkę *Krakauer Ztg*, która o niczem w porę nie wiedziała. Dzisiejszy artykuł w *Montags-Revue* tak wygląda, jak gdyby był pisanym przed tygodniem. W ogóle dzienniki półurzędowe i inspirowane, *Abendpost, Fremdenblatt* itd. w przepowiedniach swoich nie mają szczęścia. Będą one jeszcze patrzały pokojowo, gdy wojska rosyjskie już staną w Turcyi, a zdaje się, że od tej ewentualności już nas nie dzieli tak wielka przestrzeń czasu. Jeżeli mnie nie myli instynkt polityczny, to Rosya już stanowczo powzięła zamiar prowadzenia kampanii zimowej. Krótka jeszcze akcya dyplomatyczna ma tylko na celu zasłonić pochód wojsk rosyjskich ku granicom tureckim. Rosya zapewne pragnie tak wszystko przygotować, aby w parę dni po posłaniu *ultimatum*, mogło nastąpić wypowiedzenie wojny. Telegram dzisiejszy z Petersburga, będący raczej streszczeniem artykułu wstępnego, lubo nigdzie nie drukowanego, zapowiada wyraźnie opór Rosyi przeciw propozycyom tureckim. Depesza ta zdradza także rozdrażnienie przeciw Anglii. Rzecz ciekawa, że od czasu do czasu z po za kulis świata rządowego w Petersburgu odzywa się głos podobny, jakby rodzaj chóru starożytnego. Wszystko to zwiastuje burzę. W kołach politycznych wyrabia się opinia, że Rosya zaczepiając czynnie Turcyę, znajdzie po stronie ostatniej Anglię, tak iż ewentualność wojny rosyjsko-angielskiej wchodzi już w rachubę mężów stanu. Austrya najprawdopodobniej pozostanie neutralną. Będzie to rezultatem dwukrotnej misyi pp. Sumarokowa i Taszkowa, a raczej wynikiem widocznego dualizmu w austryackiej polityce zagranicznej.

Wiedeń 16 października.

Rosya odrzuciła bez ogródki sześciomiesięczny rozejm zaproponowany przez Portę. Telegramy petersburskie, których autorowie kryją się za wygodną bezimienność, mówią wiele o krwi chrześcian przelanej na Wschodzie, która na darmo nie powinna była płynąć. Zgodne doniesienia stwierdzają wielkie ruchy wojsk rosyjskich, konskrypcyę koni na wielką skalę i uzbrojenia wszelkiego rodzaju. W Liwadyi istnieje wielka rada złożona z wszystkich wybitniejszych dygnitarzy państwa, następcy tronu i jenerała Tottlebena. Wiadomości te zupełnie zgodne z prawdą, przedstawiają już same obraz chwilowej sytuacyi, zaprawdę dość smutny. Jasno teraz widać, że najgroźniejsze sceny z wypadków wschodnich jeszcze się nie odegrały. Rosya już dawniej, jak wiadomo, oświadczyła, że zaproponowany przez lorda Derby zbiorowy krok mocarstw celem uzyskania sześciotygodniowego zawieszenia broni, uważa za ostatni krok dyplomatyczny, — a powyższe zestawienie wszystkich danych symptomów wskazuje, że Rosya nie zmieniła zapatrywania. Nadzieja, iż od niego odstąpi o tyle jest mniejszą, że w jednem z mocarstw europejskich przychylnego znalazła sprzymierzeńca, mianowicie we Włoszech. Tak więc położenie rzeczy stało się już naprawdę groźnem; jakkolwiek jest jeszcze słaba nadzieja utrzymania pokoju. Lord Derby używa całego swego wpływu w Konstantynopolu, aby skłonić Portę do przyjęcia jeszcze w ostatniej chwili propozycyj rosyjskich bez żadnej najmniejszej zmiany. Jeżeli to przeprowadzi, natenczas pozbawi na razie Rosyę powodu do interwencyi. Atoli znaleść się łatwo może nowy! Gabinetowi angielskiemu widocznie o to chodzi, aby zrzucić z Porty wszelki pozór, jakoby postępowaniem swojem sprowadziła groźną katastrofę. Ponieważ w Anglii objawia się ruch z tendencyą przeciw Porcie i przeciw wszelkiemu mieszaniu się W. Brytanii na jej korzyść, przeto jasnym jest cel krzątania się ministra angielskiego. Rozdrażniony ton telegramów petersburgskich wskazuje, że celu tego domyślają się w Rosyi. W Londynie przeto i w Liwadyi rozstrzyga się kwestya pokoju tej części świata.

Od kilku dni bawi tu król grecki Jerzy I, jako gość dworu tutejszego. Odbył on kilka konferencyj z hr. Andrassym, który wyrazić miał wielkie zadowolenie ze spostrzeżeń, jakie zrobił na tych konferencyach.

Warszawa 13 października.

W teraźniejszem zawikłaniu europejskiem wszystkich oczy zwrócone są na Rosyę. W Rosyi wojna byłaby dziś bardzo popularną. W wojsku nawet czuć się daje ochota do wymarszu za Dunaj, a podczas niedawno co odbytej wielkiej rewii, żołnierze spodziewali się, że im niebawem na prawdziwe pole walki wyruszyć każą. Słowiańskie stowarzyszenia wielką rozwijają działalność: wysyłają do Serbii coraz nowe zastępy rekrutów rosyjskich, najwięcej w charakterze cyrulików, pod osłoną Czerwonego Krzyża; chcąc zaś tem większe wzbudzić zajęcie, rozrzucają w tysiącach egzemplarzy obrazki bohatyrów wojny i nekrologi poległych Rosyan, czcząc ich mianem „męczenników za wiarę i braci“. Nawet zjazd przyrodników rosyjskich w mieście naszem wzniósł toast na cześć Czernajewa i uchwalił telegram do niego. To ujmowanie się za „uciśnionymi i gnębionymi Słowianami“ dziwnie odbija od gospodarki, którą rząd u nas dalej systematycznie prowadzi. Charakterystyczna a prawdziwa illustracya dążeń najwyższych sfer przechowała się i w tym drobnym szczególe, że następca tronu zwiedzając nasz instytut głuchoniemych gniewał się, że ci biedacy nie uczą się mówić po rosyjsku i nie łatwo dał się przekonać, iż dopiero po wielkich trudnościach można ich nauczyć przebąkiwać słów zaledwie parę do swych najbliższych. Wogóle ruszczenie coraz większe robi postępy. Nie mówiąc już nic o nowem sądownictwie, które funkcyonować zaczęło; przedewszystkiem przytoczyć wypada coraz wyraźniejsze usiłowania do uskutecznienia dawno już powziętego planu, zruszczenia obrządku łacińskiego. W tym celu dyrektor departamentu obcych wyznań p. Siewers objeżdża właśnie kapituły w Królestwie Polskiem, aby przekonawszy się niby o ich niedostateczności, zaprowadzić organicyę inną, nietworzącą jak dotąd, przybocznej rady biskupa, ale raczej dykasteryę osobną, złożoną w większej części z urzędników świeckich, zależnych od rządu. W związku z tem jest chęć narzucenia seminaryom duchownym profesorów języka rosyjskiego, naturalnie rodowitych Moskali, jakoteż nacisk wywierany już teraz na kapituły, aby w obradach swych tego języka używały i w nim prowadziły dziennik, bo jak p. dyrektor miał się wyrazić, język polski jest chińskim dla niego.

Władza administracyjna, roszcząca sobie oddawna niemal prawo biskupie, wydała nowe rozporządzenie do duchowieństwa, aby nieśmiało wtrącać się do nauczania dzieci i nieudzielało im jakichkolwiek nauk po za kościołem; gorliwość zaś jednego z powiatowych naczelników obostrzyła ów zakaz do tego stopnia, że aż chce księżom wzbronić udzielania katechizmu nawet w kościele.

Do tych coraz to nowych ciosów dołączają się nieweselsze dolatujące czasem wieści z Podlasia. Rząd stara się otoczyć wszystko, co się tam dzieje, jak najgłębszą tajemnicą, bo przecie już urzędownie Unitów nie ma, wszyscy niby dobrowolnie powrócili na łono prawdziwego, prawosławnego kościoła. Tymczasem rzecz się ma zupełnie inaczej. Unici stoją jak dawniej wytrwale przy swej wierze, a rząd jak dawniej używa gwałtownych środków do ich nawrócenia. Tylko, że niby nie są oni dziś prześladowani za wiarę, lecz za to, gdy dzieci nowonarodzonych nie przynoszą do chrztu do prawosławnych cerkwi, lub zmarłych nie grzebią przy pomocy prawosławnego popa, to cierpi na tem porządek w spisach ludności, naruszonem zostaje prawo cywilne. Każde więc urodzenie dziecka, zamiast, żeby miało być radością w rodzicielskim domu przyjęte, jest zapowiedzią ciężkich przepraw, kar najprzód pieniężnych, a później więzienia, gdy zaś i to niepomaga, żandarmi gwałtem wydzierają dziecko rodzicom i zanoszą je do cerkwi. Za każdy pogrzeb odbyty bez popa, jest już przyjętą kara trzech tygodni więzienia. To też więzienia są przepełnione Unitami, a osobny ukaz wyjął ich z pod jurysdykcyi nowych sądów, które jak sądy gminne, złożone w większej części z Polaków, mogłyby być dla nich sprawiedliwe. Sprawy ich, o ile dotyczą religii, są rozstrzygane przez urzędników administracyjnych t. j. gubernatorów i naczelników. Niedość na tem, w wielu okolicach, gdzie ludność unicka i łacińska z sobą była pomięszana, każą metrykami wykazywać się łacinnikom, że są łacinnikami, a gdy ci czasem tego uczynić na razie nie mogą, uważają ich za prawosławnych. Tak pod sztandarem religii, Moskale chcą nas zruszczyć, a tem samem zniszczyć do szczętu, a coraz to o nowych słychać łacińskich kościołach wśród Unii, które rząd zamykać każe.

Poczdam 12 października.

Krążą pogłoski o abdykacyi króla Jerzego na rzecz syna, który znów zrzekłby się tronu na korzyść cesarza Wilhelma. Byćby to mogło, ale za pewność tej wieści ręczyć nie można. Inna wersya wydaje mi się o wiele prawdopodobniejszą, tem bardziej, że ją mam z bardzo dobrego źródła.

Gdy zeszłego lata król Jerzy był w odwiedzinach w Anglii, mówiono w kołach rodziny królewskiej o krzyczącej niesprawiedliwości dokonanej na zdetronizowanym monarsze i Królowa przyrzekła wtedy wstawić się w Berlinie za zniesieniem sekwestru rozciągniętego nad jego majątkiem. Rodzina królewska w Anglii sama w tem jest interesowaną, posiadając prawa do spadku allodialnego, w razie, gdyby król Jerzy umarł, jego spadkobiercy w prostej linii zeszli ze świata bezpotomnie. Wkrótce potem przybył następca tronu niemieckiego wraz z małżonką do Londynu i Królowa energicznie wyraziła im zdanie swe, że uważa postępowanie Niemiec za niesprawiedliwe względem króla Jerzego, który z tego powodu znajduje się w najtrudniejszem położeniu finansowem. Królewiczowa pruska poparła wtedy swą matkę i książę przyrzekł pomówić o tem z swym ojcem, co istotnie wróciwszy do Niemiec uczynił.

Równocześnie napisał cesarz Aleksander list w tym samym sensie do cesarza Wilhelma i to na wyraźną prośbę królowej Wiktoryi, która zgłosiła się do Cara wzywając go do wywarcia osobistego wpływu na cesarza Wilhelma, aby Guelfom zwrócił majątek. Potężne te wpływy sprawiły skutek i cesarz Wilhelm dał rozkaz ks. Bismarkowi, aby przygotował zniesienie sekwestru.

Ponieważ sekwestr zaprowadzony został w r. 1868 w skutku uchwały, w której jest artykuł opiewający, że zniesienie sekwestru nastąpić tylko może w skutku nowej uchwały, potrzeba było aprobacyi sejmu pruskiego. Książę Bismark niechętny temu nadmiarowi dobroci Cesarza, nieśmiał się jednak oprzeć jego rozkazowi, lecz skłonił przyjaciela swego p. Bennigsen, aby wniósł w sejmie hanowerskim zniesienie sekwestru. Uchwałę tę przedłoży ks. Bismark sejmowi pruskiemu do aprobacyi, lecz pod warunkiem, że król Jerzy i jego spadkobiercy zrzekną się formalnie prawa do Hanoweru na rzecz rodziny Hohenzollernów. Ks. Bismark i jego przyjaciele wiedzą nadto dobrze, że król Jerzy nie zrzeknie się nigdy tronu w sposób formalny. Zawotują więc uchwałę, która pozostanie bez skutku i chełpić się będą wielkim aktem sprawiedliwości. Ks. Bismark zda cesarzowi Wilhelmowi sprawę, że upór króla Jerzego staje w drodze dobrej woli Prus, a Cesarz w tej myśli odpowie królowej Wiktoryi i cesarzowi Aleksandrowi.

Wybory przygotowują się wszędzie bez widocznego wpływu rządu na nie. Agitacya rozpocznie się zapewne dopiero w ostatniej chwili. Przeszkadzają tylko wszelkiemi sposobami progresistom i socyalistom popierać sprawę swych kandydatów.

W wyższych sferach nie mówią wcale o polityce, jest to dowód, że się wiele nią zajmują.

Londyn 11 października.

Wizyta króla greckiego w Baden-Baden dotyczy projektu przyłączenia Epiru i Tesalii do Grecyi w razie podziału Turcyi. Król grecki miał misyę pozyskania cesarza Wilhelma dla tego projektu. Wizyta tego rodzaju jest najwymowniejszą demonstracyą stosunków istniejących między Rosyą i Grecyą. Zmiana opinii publicznéj, o jakiéj nadmieniłem w ostatnim liście, nie ustaje lecz owszem zwiększa się co do spraw wschodnich. Mowa p. Forstera była silnym gromem przeciw agitacyi sentymentalnéj inscenowanéj przez p. Gladstona i ministeryum znowu zyskuje grunt w opinii kraju.

Przyjęcie rozejmu sześciomiesięcznego, o którem tu nie wątpią, usuwa na bok kwestyę konferencyi, która ani ks. Bismarkowi ani lordowi Derby nie przypadała do smaku. Spodziewają się tu że sześć miesięcy wystarczy, aby mocarstwa mogły wszystko wykończyć na podstawie propozycyj pokoju lorda Derby. Projekt Midata paszy pod względem reform dla państwa tureckiego uważany jest za właściwszy niż reformy specyalne dla trzech prowincyj, co byłoby niejako zachętą do zaburzeń w innych prowincyach cesarstwa.

Projekt ten dobrze jest widziany w *Foreign-office* a jak zapewniają i p. Beust ma również być mu przychylnym. Największą naturalnie trudnością jest otrzymanie od Turcyi dostatecznych rękojmi reform.

Madryt 10 października.

Policya rzymska miała, jak słychać, aresztować 25 osób, które starały się wywołać zaburzenie w chwili przybycia pielgrzymów hiszpańskich. Przyjmowani oni są dobrze wszędzie po drodze nie tak jak się to czasem dzieje na południu Francyi. Pielgrzymi ci odznaczają się wreszcie spokojem i nieudaną pobożnością. Gdy się niedawno spotkali pod Burgos z pociągiem wiozącym podróżnych, wymieniono obustronnie przyjacielskie powitanie.

Tribuna zamieściła portret i część biografii Serrana. W tych dniach dziennik p. Castellara mówił w swym artykule, że panowanie Burbonów przyprawiło Hiszpanię o większe straty niż cesarstwo rzymskie. Silnie to odparły dzienniki ministeryalne i wprost alfonsistowskie. Wtedy *Tribuna* ogłosiła drugi artykuł również o Burbonach, że Karol III znosząc kontrakt familijny, związał interesa hiszpańskie z francuskiemi. Ministeryalni domagają się nazwiska autora, a prokurator wytoczył przeciw artykułowi proces. Gdy zapytano redaktora o nazwiko autora, odpowiedział, że jest nim Don Antonio Canovas del Castillo. W istocie p. Canovas wydrukował ten artykuł w r. 1866.

Z kontyngensu, jakiego dostarczyło ostatnie losowanie utworzą 15 batalionów, które wkrótce wysłane zostaną do Kuby. Reszta około 24,000 ludzi, składać się będzie z ochotników, którzy się ciągle zaciągają.

Królowa-matka mieszka w Eskurialu. Zapewne ukaże ona się w miejscu rodzinnem dopiero po rocznicy swych urodzin. Z tego powodu restauracya pałacu Santelmo własności księcia Montpensier była bliską ukończenia, gdy ogień wybuchnął w jednym z apartamentów. Szkody były bardzo znaczne i opóźniły przyjazd właściciela Santelmo, spodziewanego wkrótce w Madrycie.

Recepcye rozpoczęły się już w pałacu prezesa, gdzie p. Canovas stosownie do wymagań okoliczności, robi honory z wielką uprzejmością i dystynkcyą. Lecz pomimo napływu gości, błyszczą tam nieobecnością konstytucyonaliści sporni i przyjaciele p. Monzo Martinez. Twierdzą, że p. Martinez chce również także przyjmować u siebie, co miało dać myśl innemu także ministrowi p. Moreno Robledo, bardzo zamożnemu przez świeże małżeństwo z córką p. Zulmeto, jednego z najbogatszych bankierów Havany. Tygodniowe herbaty u pp. Canovas i Robledo złagodzą, jak się spodziewać należy, sytuacyę i skłonią przeciwników rządu do patrzenia przez szpary na wszystkie jego akta i projekta.

Kraków 17 października. Komitet centralny wyborczy dla zachodniéj części Galicyi otrzymał zawiadomienie, iż Komitet urządzony i ukonstytuowany na Żywiecki okrąg wyborczy gmin wiejskich, składają: pp. przewodniczący Teofil Chwalibóg prezes Rady powiatowéj; zastępca przewodniczącego Antoni Michałowski wiceprezes Rady powiatowéj; członkowie: Dr Bogdani adwokat, ks. Czapella, Dubowski burmistrz m. Żywca, Dubowski sędzia powiatowy, Dr Gawlik, Miksch dyrektor, Pokorny, Rybarski członek Rady powiatowéj, Natan Robinsohn, Dr Stanko lekarz powiatowy i ks. Wróbel. Tak złożony Komitet okręgowy zaprosił wielu obywateli do Komitetów miejscowych w Żywcu, Slemieniu, Suchéj, Milówce itd. i starał się wpływać na jak najlepszy wybór wyborców przez prawyborców.

W Drohobyczu uchwalił komitet przedwyborczy 11 głosami przeciw jednemu posłowi kandydaturę ministra Ziemiałkowskiego na posła z tego miasta.

W Jarosławiu jako kandydaci na posła z miasta występują: burmistrz p. Bartoszewski i członek wydziału krajowego hr. Władysław Badeni.

Wiedeń 16 października. Na ostatniej sesyi delegacyj wspólnych, wydział finansowy delegacyi austryackiej, przedstawiał jak wiadomo przez swego referenta bar. Wintersteina rezolucyę, wzywającą ministerstwo wspólne do zwrócenia uwagi na kapitał funduszu podoficerskiego przy układaniu budżetu państwowego na r. 1878. Rezolucya ta była przyjęta. Fundusz ten należący do skarbu wspólnego nie był dotąd używany na cel właściwy; nadwyżki kapitalizowano, podczas gdy właściciele tego funduszu, obie części monarchii, musiały na wydatki wspólne zaciągać znaczne pożyczki. Otóż w tych czasach oba rządy mają, jak donosi *Pester Lloyd*, przedłożyć tak Radzie Państwa, jak sejmowi węgierskiemu, wnioski co do funduszu podoficerskiego. Dziennik ten nie oznacza jednakże ani terminu, w którym to ma przyjść do skutku, ani celu na jaki ten fundusz ma być użytym. Dotąd uważano go zawsze za fundusz rezerwowy budżetu wojskowego.

— Zgromadzenia wyborców odbywają się ciągle w krajach austryackich. Wczoraj stawali w Lincu deputowani tego miasta Saxinger i Dr Dürrnberger. Pierwszy poprzestał tylko na kilku słowach; drugi zaś obszernie rozwinął swój polityczny program. Oświadcza on, że co się tyczy sprawy ugodowej to może się zgodzić na niektóre jej punkta, jak restytucyę podatków, traktaty celno-handlowe i t. d., ale jest zarazem stanowczym nieprzyjacielem dualizmu bankowego i sądu polubownego dla rozwiązania sprawy długu 80 milionów, choćby nawet miało przyjść do tego, że obecny rząd musiałby się usunąć, lub nastać zupełna zmiana systemu. Obecne położenie europejskie jest tego rodzaju, że dla nas nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo, lub konieczność, jak w r. 1867, możemy więc spokojnie odpowiedzieć przecząco. W sprawie wschodniej nie powinniśmy się kierować polityką uczuciową, ale strzedz naszych interesów starając się o zaprowadzenie pokoju. Wyborcy wyrazili wotum zaufania obu deputowanym. Równocześnie stawał w Tryeście dep. Wittmann. Prócz powodzi liberalnych frazesów, mowa jego zawierała tylko kilka uwag tyczących się wewnętrznych spraw austryackich. Jest on nieprzyjacielem granicy celnej, a ze względu na traktaty celne zwolennikiem wolności handlowej i przyrzeka zawsze się opierać monopolowi przemysłu zagranicznego. Uważa uregulowanie waluty za konieczne dla ułatwienia stosunków handlowych i broni projektu przeprowadzenia drugiej linii kolei do Tryestu.

— Od ostatniej sesyi Rady Państwa zmarli lub złożyli mandaty następujący deputowani: Breuer, Gniewosz, Torosiewicz, Wężyk, Spiegel, Syz, Egger, Petrino, Bażant, Gruebler, Porenta i Teuschel. Przy wyborach uzupełniających wybrano: Pecz (liberecka Izba handlowa), Bodyński (lwowska Izba handlowa, Gross i Haller (z większych posiadłości), minister rolnictwa hr. Mannsfeld (Dolna Austrya z większych posiadłości), Magg (z Izby handlowej w Gradcu), Moritsch (Karyntya, Bielak), Panowski (Morawa, Znojmo), Budig (Morawa, Morawska, Trzebowa), Wittmann (Tryest) i Teuschel (Izba handlowa w Tryeście). Po dep. Petrinie i Gniewoszu nie uzupełniono jeszcze wyborów.

Turcya.

St. Piet. Wied. pod d. 29 września (11 października) umieszczają następujące wiadomości z Konstantynopola: Muzułmanie obchodzą teraz uroczystość ramazanu t. j. dziennych postów i szalonych orgij nocych, co trwa dni trzydzieści. Ten okres postu i szaleństw podnieca jeszcze bardziej fanatyzm Muzułmanów, bo rozdrażnia ich i rozstraja w fizycznym względzie, czyniąc pochopniejszymi jeszcze do zbójectwa i chciwszymi wszelkich rajść krwawych. Częstokroć przewroty w państwie następowały właśnie

w czasie ramazanu, ponieważ agitatorowie umieli korzystać ze stanu podburzenia sztucznego, w jakim się ludność znajduje, dla użycia jej za narzędzie ku urzeczywistnieniu swych celów. Tak też podobno zdarzyło się i teraz. Dzienniki europejskie puściły w obieg pogłoskę, że w Konstantynopolu miał wybuchnąć rokosz, który zmusił sułtana Hamida do ucieczki. Inne warjanty tej wiadomości mówią wyraźnie, że celem rokoszu miało być zabicie sułtana, który się schronił na fregatę angielską. Nareszcie twierdzą inni, że Hamid już stracony z tronu i uwięziony w starym Seraju, a brat jego Machmed obwołany sułtanem. „Jakkolwiek pogłoski powyższe zupełnie wiarogodnemi nie są, możemy atoli — mówi ten dziennik — zaręczyć, że mieszczą w sobie jakąś cząstkę prawdy. Dochodziły nas bowiem wiadomości z bardzo pewnych źródeł, że rozdrażnione skutkiem przedłożeń europejskich względem zawarcia pokoju tłumy Softów i gawiedzi ulicznej wdzierały się do pałacu sułtańskiego grożąc zabiciem Hamida; lecz straży przybocznej sułtańskiej i przybyłemu na czas wojsku udało się rozproszyć fanatyków. Wiemy również dowodnie o licznych spiskach wykrywanych ciągle w Konstantynopolu, a pomimo tego dotąd działających. Spiskują stronnicy partyi staroturecki chcąc przeszkodzić wszelkim reformom i nadaniu jakichkolwiek praw ludziom chrześcianom; spiskuje partya patryotów skrajnych, wszelkiemi siłami sprzeciwiających się zawarciu pokoju i popierających „wojny świętej." Są-to raczej zmowy, niż tajne spiski w ścisłym tych słów znaczeniu, ponieważ mówią o nich otwarcie i głośno, a niektórzy z agitatorów zasiadają w Radzie Porty i nie kryją się bynajmniej ze swemi zamiarami. Midat pasza, zręczny i doświadczony spiskowiec, nieprzestaje być czynnym, chociaż właściwie niewiadomo, przeciw komu, lub na czyją korzyść działa. Jak wiadomo, Midat pasza w zimie roku zeszłego przedsięwziął był rokosz, rozesławszy wymowny i zręcznie ułożony memoryał do dworów europejskich o konieczności pozbawienia tronu Abdula Azisa i nawet wymierzenia nań kary za nadużycia; ten sam Midat stał na czele spisku przeciw w. wezyrowi Machmudowi, który namówił sułtana Abdula do pewnych ustępstw; on też dowodził rokoszem, skutkiem którego Abdul Azis pozbawiony został tronu i życia. Nareszcie ten sam Midat pasza zdołał pociągnąć za sobą Softów, t. j. tą część ludności mahometańskiej, w oczach której cześć dla Kalifa i groza, którą on wszystkich przejmować powinien, stanowi dogmat religijny. Cóż więc dziwnego, że tak nałogowy spiskowiec, jak Midat nie przestaje konspirować i teraz. Od detronizacyi Abdula Azisa aż do dni teraźniejszych, kiedy, według otrzymanych przez nas wiadomości, w. wezyr Mechmed Raždi pasza podał się do dymisyi i sułtan ją przyjął, prawdziwym władcą Turcyi był nie kto inny, jak znowu Midat, on bowiem sam jeden rządzi państwem a rządzi prawdziwie po dyktatorsku. Dyktatura jego wprawdzie nie przyniosła Turcyi żadnego pożytku; nowy Warwick turecki, jak go zowią Anglicy, zadowolnił się posadą prezesa Rady państwa, zrzucając ciężar wezyratu na zgrzybiałego Mechmeda Rużdę, aby łatwiej wystąpić na scenę otwarcie. I stało się jak zamierzył, bo Rada państwa jest dziś instytucyą, z którą Midat pasza robi co mu się podoba, a której w. wezyr nie był w stanie stawić oporu. Jeżeli tedy wieść o dymisyi Mechmeda Rużdi sprawdzi się, fakt ten będzie miał wielką doniosłość polityczną, równać się bowiem będzie tryumfowi partyi fanatycznej, pragnącej bądź co bądź wojny. Upadek w. wezyra, zdaniem naszem, donioślejszym jest nawet nad upadek dwóch ostatnich sułtanów. Dyktator *de facto* Midat pasza stanie się dyktatorem *de jure* i sam sułtan podda się bezwarunkowo wpływowi muzułmańskiego Warwicka. A naonczas rzeczą już będzie zupełnie obojętną, kto zasiada na tronie, czy Hamid, czy Mechmed, bo główną kwestyą stanie się to, czego żąda i co uczyni Midat. Chociaż zaś zdawał się on dotąd stronnikiem reform liberalnych, nie utrzyma się jednak w tym charakterze długo; chodzi mu bowiem przedewszystkiem o zachowanie wysokiej pozycyi absolutnego rządcy kraju, musi zatem liczyć się z fanatycznem usposobieniem ludu, aby na tem stanowisku ostać się, a lud sfanatyzowany pragnie wojny i wytępienia chrześcian."

Teatr wojny.

Zdaje się, że nad Morawą oczekują ciągle jeszcze wyniku usiłowań dyplomacyi europejskiej, aby doprowadzić do skutku rozejm przynajmniej do końca grudnia r. b. Oprócz słabych oznaków życia przez strzały działowe z obustronnych obwarowanych pozycyj, nic ważnego nie przerwało od czternastu dni ciszy, która panuje nad Morawą, drobne bowiem utarczki bez znaczenia powtarzające się niemal codzień nie zasługują na szczególną uwagę. Korespondenci do dzienników wiedeńskich donoszą, że w Widdynie przygotowują już kwatery na zimę dla jednej części armii nadtimockiej. *Standard* pisze o położeniu wojennem co następuje: „W niektórych kołach politycznych przypuszczają, że wojna jak na teraz się skończy. Zapatrywania tego niemożna podzielać. Że nastąpi rozejm, być może nawet, że po jakiejś większej bitwie nad Morawą, temu można wierzyć, wszystko jednak co się dzieje przed oczyma naszemi napawa przekonaniem, że jakokolwiek rozejm, dłuższy czy krótszy, będzie tylko zapowiedzią wojny na wielką skalę. Być nawet może, iż rozszerzy się ona także na Azyę. Z bardzo pewnego źródła zapewniają, że w Tyflisie i okolicy ściągają wielkie masy wojska. Przypływ Rosyan do Serbii wcale się nie zmniejsza i mimowoli nasuwa się pytanie, co się z nimi stanie w razie nagłego ukończenia wojny. Zawarto umowy o ogromne dostawy potrzeb wojennych; jednem słowem rokowaniom o rozejm towarzyszą tak wielkie przygotowania wojenne, iż niepodobna wątpić w ich szczerość. Wojskowi utrzymują, że armia serbska jest teraz znacznie lepsza, niż z początku. Pod dowództwem oficerów rosyjskich i przez zimę wyćwiczona armia serbska, może potem z pewną nadzieją pomyślnego skutku rozpocząć kroki zaczepne. Obsadzenie Kursumlii przez Czolaka Anticza jest niewątpliwie ważną strategiczną korzyścią, Serbowie bowiem zajmują teraz w skutek tego lepsze pozycye od Turków."

Do *Daily News* zaś telegrafują pod d. 12 b. m. z Belgradu: „Codzień przybywają tu Rosyanie masami; lada chwila spodziewają się tu walnej bitwy. Sytuacya dla wojsk tureckich jest krytyczną, mają bowiem po za sobą i z obu skrzydeł armią serbską; w razie klęski może armia turecka zupełnie być zniszczoną. Obiega pogłoska, że Turcy przeszli Drinę; nie wymieniono jednak miejsca, gdzie to przejście nastąpiło, ani też nie ma żadnych bliższych szczegółów."

— Otrzymujemy list z jednego miasta serbskiego. Bez wymienienia tegóż miasta, jak niemniej autora, z przyczyn łatwych do zrozumienia, podajemy list ten w całej osnowie, zawiera bowiem ciekawe szczegóły o chwilowych w Serbii stosunkach:

„Przeszło już miesiąc bawię tu w oddziale sanitarnym; miałem więc dosyć czasu do poznania rzeczywistego stanu rzeczy. Tak ja jak i inni lekarze zrobiliśmy spostrzeżenie, że po szpitalach wojennych tylko 5% rannych ma t. z. rany szlachetne, inni są ranni z przodu, z tyłu lub w palce u rąk i nóg. Rany te sami sobie zadają, żeby siedzieć w domu. Niektórzy przerzynają sobie skórę na nodze lub ramieniu, z przodu, z wierzchu i ze spodu, czernią prochem i podają się za rannych. Oficerowie rosyjscy, których kilku leży w naszym szpitalu, opowiadali mi, że zanim batalion prowadzony do ataku znajdzie się wobec nieprzyjaciela, połowa, a często i dwie trzecie żołnierzy ucieka z pola bitwy. Kapitan Raewski, który poległ niedawno, poniósł właśnie śmierć z powodu tchórzostwa swoich żołnierzy. Podczas jednej z ostatnich bitew, zakomenderował: „naprzód" i dla dania dobrego przykładu, pierwszy się rzucił w szeregi nieprzyjacielskie, nie oglądając się, czy żołnierze za nim idą. Zostało ich tu tylko kilkunastu, reszta uciekła. Z rozpaczą, bo mu wstyd było własnych żołnierzy, walczył kilkanaście minut i poległ wraz z kilku odważniejszemi, którzy nie opuścili swego naczelnika. Często się zdarza, że wojsko serbskie strzela do oficerów rosyjskich, a sami Rosyanie opowiadali mi, że więcej boją się Serbów, jak Turków. Oficerowie rosyjscy przyzwyczajeni do służby regularnej, śmiało prowadzą swoje oddziały do ataku, czego oficerowie serbscy nie czynią, starając się o łatwiejsze zwycięstwa w drodze zasadzek i skrytych napadów. Powszechnego zapału dla sprawy serbskiej niema tu wcale; sami Serbowie okazują często już nietylko brak zapału i poświęcenia dla dobra własnego kraju, ale okrucieństwo i wyzucie się z ogólnych pojęć ludzkości. Raz naprzykład, oddział sanitarny, do którego ja jako lekarz należę, potrzebował oddzielnego mieszkania dla dwóch rannych oficerów rosyjskich. Po długich poszukiwaniach udało się nam nareszcie znaleźć odpowiedni lokal w domu jednego kapitana serbskiego, który wyruszył wraz z oddziałem swoim do Deligradu. Za zezwoleniem jego żony umieściliśmy naszych rannych w domu pana kapitana; skoro ten jednakże dowiedział się, że mieszkanie jego zostało zajętem, przyjechał nagle dla tak ważnej sprawy, domagając się usilnie usunięcia obu rannych. Oburzeni tak nieludzkiem żądaniem, daliśmy mu odmowną odpowiedź, starając się mu wytłumaczyć, że rannych nie można bez narażenia ich na niebezpieczeństwo w nocy transportować. Około god. 12ej w nocy, przybywa nasz gościnny gospodarz do pokoju, w którym leżeli ranni i oświadcza im, że jeżeli w tej chwili nie opuszczą jego mieszkania, to dom podpali. Musieliśmy więc piechotą w noc ciemną wśród ulewnego deszczu wynosić naszych rannych i szukać dla nich gdzieindziej schronienia. Serbowie trzymają się dotychczas, dzięki artyleryi i zręczności Czernajewa; dopomaga im wiele także i ta okoliczność, że Turcy pamiętając o dawnej waleczności serbskiej, boją się bardzo ich wojsk.

Tyfusy i głód silnie panują w obu obozach; wojsko niema żywności i amunicyi. Czernajew telegrafował do Petersburga, prosząc o buty i płaszcze; wypadki dezercyi stają się coraz częstszemi. Wszyscy ochotnicy rosyjscy przeklinają chwilę, w której przybyli do Serbii. Od rządu serbskiego nie mogą się nic spodziewać, nawet utrzymania podczas kampanii. Pamięta on tylko o swojem wojsku, i tak ma już dosyć kłopotu, żeby je wyżywić".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17go października. Dziś ma być ogłoszoną odezwa przewodniczącego Komitetu przedwyborczego miejskiego do wyborców miasta Krakowa, wzywająca ich na ogólne zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę d. 22 b. m. o godz. 5ej w sali redutowej odbyć się mające z zaleceniem wyborcom trzech kandydatów na posłów w osobach dotychczasowych posłów z miasta Krakowa, pp. Chrzanowskiego, Majera i Zyblikiewicza, którzy na zgromadzeniu komitetu wyborczego otrzymali największą liczbę głosów.

— Kursa w nowo zorganizowanym Instytucie techniczno przemysłowym rozpoczną się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny d. 19 b. m. o godz 10ej rano. Wykłady zaś we wszystkich trzech wydziałach fachowych rozpoczną się d. 20 t. m.

— Przy komendzie tutejszego batalionu obrony krajowej (Nr. 52) otwartym zostanie od 1 grudnia b. r. kurs naukowy dla aspirantów oficerskich. Celem tego rodzaju kursów, które także otwarte zostaną we Lwowie i Czerniowcach, jest gruntowne wykształcenie landwerzystów na oficerów obrony krajowej, oraz ze względu na obowiązek powszechnej służby wojskowej tych osób cywilnych, które chcą wstąpić do obrony krajowej jako kadeci (oficerowie). Kursa te są wieczorne, a wykładają się na nich przedmioty według planu naukowego przepisanego dla szkół jednorocznych ochotników. Nauka udzielaną jest bezpłatnie; podania wnosić należy na ręce komendanta batalionu tutejszego p. majora Kotscha.

— We czwartek ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie komedya *Złe ziarno*. Jest to najnowszy utwór dramatyczny p. Kazimierza Zalewskiego, znanego autora wybornej komedyi *Przed ślubem*, która wystawiona w teatrze krakowskim w zeszłym roku, podobała się powszechnie i dotąd cieszy się tu prawdziwem a zasłużonem powodzeniem.

— Zastępca rabina w Krakowie p. Abraham Jesser i nauczyciel religii przy głównej szkole izraelickiej p. J. Dembitzer wydają wprawdzie uczniom po polsku świadectwa z odbytej nauki religii mojżeszowej, ale używają niemieckich pieczęci.

— Dziś w południe prowadzono krowę na targu kupioną do Prądnika Czerwonego, a gdy nie chciała iść, obwiązano jej łeb chustką. Na skręcie z ulicy Kopernika w Podwale, krowa padła i przekonano się, że się udusiła. Rzeźnik przywołany, wypuścił z niej krew i zabrał ją.

— Policya aresztowała: Józefę Stachalską za kradzież pieniędzy w służbie; Józefa Szewczyka znanego złodzieja, który chciał skraść zegar i nad ranem dostał się przez ogrody na Wolnicy do szynku, gdzie zegar wisiał; Maryę Migdę za pobicie i zranienie kobiety, którą musiano oddać do szpitala.

— Namiestnictwo dozwoliło gminie Piotrowice w powiecie Wadowickim zbierać przez pół roku w zachodniej Galicyi składkę na odbudowanie spalonego kościoła.

— Żona poety Dr Asnyka, którą od roku zaledwie poślubił, Zofia z Kaczorowskich, córka radcy sanitarnego w Poznaniu, umarła d. 16 b. m. w Poznaniu.

— **Poznań** 14 października.

System Falka et Comp. osiągnął wielkie u nas zwycięstwo. Na całym obszarze Księstwa niema już ani jednego zakładu sierot. Boleść Siostr Miłosierdzia z powodu rozdziału z biednemi sierotami była niezmierną, ale nie ustała opieka ich macierzyńska. Nie zawiodły się bowiem Siostry Miłosierdzia na społeczeństwie, w którem żyły, bo z kilkuset sierót utrzymywanych w Księstwie, ani jedna nie dostała się pod opiekę rządu, ani jedna nie została oddaną gminom, w których urodzone. Zacne Siostry znalazły przytułek i opiekę dla wszystkich w rodzinach chrześciańskich obywatelstwa, duchowieństwa, mieszczaństwa naszego. Ułatwiło to niezawodnie rządowi jego kampanię przeciw sierotom, ale przynajmniej zapewniło tym biednym istotom chrześciańskim opiekę i wychowanie, zamiast zgotowanego dla nich płatnego urzędowego wyżywienia, bo rząd tylko o stronę fizyczną się troszczy, wszystkie inne są mu obojętne.

— W wyścigach jesiennych w Peszcie d. 16 b. m.. w trzecim biegu wygrał koń hr. Jana Tarnowskiego „Przedświt" nagrodę 265 dukatów.

— W Wrocławiu utworzyło się przed kilkoma laty stowarzyszenie poddanych austro-węgierskich pod protekcyą konsula austro-węgierskiego Dr S. Cohna, a to w celu wspierania poddanych austryackich w razie choroby lub potrzeby udzielenia rady. Nazwa tego stowarzyszenia jest „Austria". Ma ono teraz zamiar urządzić czytelnię i miejsce zbierania się naznaczyło sobie w piwiarni okocimskiej w hotelu Rzymskim. Pierwsze zebranie się stowarzyszenia naznaczone jest na d. 20 października.

— Do kapitana żandarmeryi rosyjskiej w Wołoczyskach przybyła we wtorek wieczorem jakaś czarno ubrana osoba woalem zakryta i niezastawszy go w mieszkaniu, gdyż był na dworcu kolei, kazała jego służącemu, aby poszedł go szukać. Kiedy kapitan ze służącym wrócił, już nieznajomej nie zastał, ale za to znalazł odbite biurko, z którego znikło pudełko palisandrowe, mieszczące w sobie 570 rubli w biletach bankowych, 74 monet złotych różnej wartości, rosyjskich, francuskich, angielskich i tureckich i 8 starych pieniędzy rosyjskich srebrnych. Zapewne nieznajoma znała stosunki miejscowe, skoro wiedziała, gdzie pieniądze kapitana, że go niema w domu i że trzeba iść po niego dość daleko. Domyślają się, że zręczna złodziejka wyniosła się do Galicyi.

— Spadkobiercy zamordowanego w Peszcie Erniego wyznaczyli byli 1000 złr. za odszukanie zrabowanych papierów. Papiery w ilości 50,000 złr. znalazła była we Lwowie, porzucone zapewne przez rabusiów, służąca Golda Nierenfeld na Krakowskiem, lecz spadkobiercy niechcieli jej wypłacić zapowiedzianej nagrody. Toczył się o to proces w Peszcie i sąd przyznał jej znaleźne przeznaczone.

— W Salzburgu odbył się d. 15 b. m. przed południem ślub księcia Henryka Parmeńskiego z księżniczką Maryą Adelgundą Braganza. Książę Henryk jest bratem księcia Roberta, głowy domu Parmeńskiego, liczy lat 26, był przed trzema laty ożeniony z ks. Ludwiką Neapolitańską, z którą żył tylko rok jeden; teraźniejsza jego żona jest czwartą córką niegdyś rejenta i króla Portugalskiego don Miguela, liczy lat 16; starsze jej siostry są za ks. Alfonsem Hiszpańskim, za arcyksięciem Karolem Ludwikiem i za księciem Karolem Teodorem Bawarskim. Biskup moguncki baron Ketteler dawał ślub, a obecnymi byli arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, W. księżna Toskańska, hr. Chambord, ks. Alfons Hiszpański z żoną, książęta Isenburg i Loewenstein, wszystko najbliżsi krewni.

— W nocy d. 14 września w miasteczku Altoheinad w komitacie Peszteńskim skradziono w kasie miejskiej około 33,000 złr. w różnych papierach i gotówce. Złodzieje nie tknęli skrzyni, z której dniem przedtem wyjęto pieniądze, co jest dowodem, że wiedzieli o tem.

— Niedźwiedź podbiegunowy, który od czterech lat w ogrodzie zoologicznym w Kolonii wraz z małżonką swoją oddzielne zajmuje mieszkanie z sadzawką dla pławienia się, rozgorzał d. 12 b. m. takim gniewem, że powalił swoją towarzyszkę, poszarpał ją zębami i wreszcie wepchnął ją do sadzawki, gdzie tak długo trzymał jej łeb pod wodą, póki nie oddała tchu ostatniego a potem włóczył ją po ziemi i chciał wciągnąć do klatki. Odpędzono go wreszcie i wydobyto niedźwiedzicę nieżywą z pod tego zażartego zwierza.

— Korespondent stambulski *Gaz. Kolońskiej* powiada, że lubo w Konstantynopolu jest wiele rzeczy zakazanych, które wszędzie w Europie są dozwolone, natomiast uchodzą tam inne rzeczy, którychby nigdzie nie dopuszczono. I tak, przechadza się po najludniejszych ulicach miasta żebrak zwany Deli Mustafa, w stroju adamowym i natrętnie żebrze, a gdy dostanie jałmużnę, rozdaje ją innym żebrakom. Wchodzi do pierwszej lepszej restauracyi lub kawiarni a posiliwszy się, nie płaci i nikt go o to nie nagabuje. Między ludem uchodzi on za świętego, nieraz proszą go Turcy, aby dotknął się ich czoła i ust, co znaczy błogosławieństwo. Nadaremnie konsulowie europejscy upominali się u władz tureckich, aby nie pozwalały na takie zgorszenie, zawsze bowiem wymijającą odbierali odpowiedź.

TEATR. Dziś we wtorek d. 17go października: po raz trzeci: Dramat w 4 aktach przez Wiktoryna Sardou, przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Ferréol.* Początek o godz. 7mej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.**

— Dnia 16go października piękna pogoda; termometr w cieniu doszedł do 20·8 od 8·0. Barometr zwolna idzie w górę; o 6ej rano dnia 17go października stan jego był 745.3 mill., termometru 7·0 C. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 18go października: Św. Łukasza ewangielisty.

Sprawy sądowe.

Sprawa Mendla Winklerá o oszustwo.

(Dalszy ciąg).

Kiedy skończył zeznanie swoje oskarżony, zapytał przewodniczący sędziów przysięgłych, czy zrozumieli, co Winkler mówił. Przysięgli odpowiedzieli, że nie zrozumieli wszystkiego, kilku oświadczyło, że nie rozumieją niemieckich wyrażeń technicznych, użytych przez Winklera, a p. Herteux wystąpił wprost z zarzutem, że postępowanie Winklera jest prostym wybiegiem, gdyż niepodobieństwem jest, aby człowiek, który jak oskarżony, urodził się w Krakowie, przeżył tu lat czterdzieści, z zawodu swego stykał się dzień w dzień z osobami mówiącemi li tylko po polsku, i z nimi się zupełnie porozumiewał, iżby nie władał dostatecznie językiem polskim. Na co zabiera głos p. obrońca, prosi aby zanotowano w protokóle rozprawy oświadczenie sędziów, iż nie zrozumieli zeznań Winklera, i następnie przedstawia, iż jakkolwiek przykro mu jest stawać w tym właśnie punkcie w obronie oskarzonego, to jednak jest to prawem oskarżonego, nie dającym się zaprzeczyć, aby mógł się bronić w tym języku którym włada najlepiej.

P. prokurator wskutek tego oświadczenia obrońcy, z obawy, aby z tego nie zrobił kwestyi nieważności rozprawy, prosi przewodniczącego o wezwanie p. obrońcy do postawienia formalnego wniosku w tym względzie, co też przewodniczący czyni. A mianowicie pyta przewodniczący, czy należy wezwać zaprzysiężonego tłomacza, czy wystarczy, jeżeli każdy pytający przetłómaczy pytanie i odpowiedź niemiecką, tak oskarżonego jako też świadków i rzeczoznawców na język polski. Obrońca zrzeka się zażalenia nieważności z tego powodu i przystaje na drugą propozycyę. Wskutek tego powtarza przewodniczący treść zeznań Winklera po polsku, co uzupełnia tak prokurator jak i obrońca ze względu na te okoliczności, których im do wywodów ostatecznych będzie potrzeba.

Swiadek Peller, Niemiec, buchalter firmy Galla i synów konstatuje istnienie kontraktu, wypowiada dalej, że z chwilą zapłacenia kosztów przewozu okazał Winkler tem samem, iż zgadza się z ceną kupna że zatem obwiązany był do zapłacenia mąki, dalej że cena była stała, więc z tego powodu nie mogło być żadnych różnic między kupującym a firmą Galla; natomiast mogły być inne jakie pretensye, które może chciał w drodze kompensaty umorzyć, a to pochodziło ztąd, że jako kaucyę dotrzymania warunków kontraktu wystawił Winkler weksel na 2000 złr. firma Galla była mu winna 1000 złr.; a Winkler złożył nadto 900 złr. gotówką, która gotówka jakimś sposobem, ale prawym i z wiedzą Winklera zeszła do 600 złr.; oprócz tego nareszcie miał pretensye 300 kilkudziesięciu złr. jakiejś bonifikacyi do młyna. Atoli Winkler przez cały czas t. j. aż do końca sierpnia nie wspomniał nic w korespondencyach swoich, o tych pretensyach, a w liście z 26 czerwca mówił wprawdzie o zwolnieniu go z odebrania 80 wozów mąki, ale nie o pretensyach swoich. Zeznał dalej świadek, że firma nic nie wiedziała o nie odebraniu owych 4 przesyłek mąki, gdyż wcale o tem Winkler nie zawiadamił młyna, co wystawiało firmę na traty, gdyż w razie nie wykupienia, mąka w porze tak gorącej pozostająca przez tak długi czas w magazynie, musiałaby się zepsuć. Nareszcie zeznał świadek, iż o każdej przesyłce zawiadamiała firma dokładnie Winklera równocześnie z oddaniem mąki na kolej w Tarnopolu, jaki gatunek, jaka ilość, i jakim wozem wychodzi do niego z Tarnopola. Winkler zatem miał o każdej przesyłce dokładne wiadomości jeszcze pierwej nim mąka przyszła, gdyż mąki nie przesyłano przesyłką pospieszną (*Eilgut*), ale jako fracht, a więc transport przybywał o kilka dni później, niż list do Krakowa.

Co do drugiego świadka ówczesnego magazyniera Arnsteina czyni obrońca wniosek pod nieważnością rozprawy, aby go nie zaprzysiężono w myśl § 170 p. k. a mianowicie dla tego, iż Arnstein był pod zarzutem współwiny, nadto miał śledztwo dyscyplinarne, które zostało dla tego tylko zawieszone, iż sprawa cała przeszła na drogę karną, że zatem los świadka zawisły jest wzupełności od wyniku rozprawy; w interesie jego zatem leży, aby zeznania nie wypadły na jego niekorzyść, co zresztą już z tego się pokazuje, iż świadek modyfikował często swoje zeznania w śledztwie. Prokurator nie zgadza się z tym wnioskiem, dla tego, że świadek nie stoi już pod zarzutem karnym, że dalej przestępstwo jakie popełnił przez niedochowanie przepisów przy wydawaniu przesyłek, z magazynu jest przestępstwem służbowem, nadto przyznaje on się w zupełności do winy, a więc usuwa tem samem od siebie zarzut, jakoby miał zamiar zatajenia prawdy. Trybunał odrzuca wniosek obrońcy, w skutek czego tenże zastrzega sobie wniesienie nieważności.

Swiadek Arnstein, zeznaje, iż Winkler bywał zawsze natarczywy przy odbieraniu przesyłek, odgrażał się skargą w razie nie wydania przesyłki, iż mąka mu się zepsuje, był dalej uważany przez urzędników jako zupełnie rzetelny kupiec, a wobec nawału czynności odbierał przesyłki bez formalności objętych instrukcyą; że dalej wydał Winklerowi przesyłkę z 18 czerwca, zamiana wprawdzie o jakiej Winkler mówi była możebna, gdyż taka manipulacya się rzeczywiście praktykowała, ale nie było wtenczas żadnej innej przesyłki do Winklera w magazynie. Tę przesyłkę wydał za okazaniem przez Winklera listu frachtowego, ale dla braku czasu nie przekreślał, a nawet nie oglądał świadek tego listu. Co do innych przesyłek nie przypomina sobie nic Arnstein, zdaje mu się tylko, że je wydawał Fritsche, drugi magazynier.

Swiadek p. Ignacy Benis, dyrektor filii banku hipotecznego zeznaje: że nalegał na Winklera o wykupienie odnośnych listów frachtowych, a oskarżony sprasza się mówiąc, że dla braku gotówki nie może teraz wykupić, następnie mówił o jakichś pretensyach, a gdy mu oznajmił po zniesieniu się z filią Tarnopolską i Gallami, że ci przystają na potrącenie 600 złr. oświadczył, że nie przyjmie mąki, bo przesyłają mu ją w komis, a więc nie jest do tego zobowiązanym. Winkler mówił, skoro skonstatowanem zostało iż mąki nie ma w magazynach kolejowych, że to jest sprawka Galla, który prawdopodobnie przez ajenta, albo ją sprzedał albo dalej wysłał. Nareszcie Winkler twierdził, że znalazłaby się mąka, gdyby się z Gallami pogodził. Zeznał także świadek, że Winkler, skoro się do niego policya zabierała, składał 4,000 złr. niby na pokrycie straty Gallów, ale w obecności p. Engla komisarza policyi, zmienił ofiarowanie tej sumy niby na kaucyę, aby nie był przyaresztowany. Jedynem korzystnem zeznaniem dla Winklera było, że Winkler rzeczywiście sam zażądał zawezwania policyi, równie jak i ta okoliczność, iż te 4,000 złr. wraz z pretensyami Winklera do Gallów byłyby rzeczywiście wystarczyły na pokrycie ceny wyłudzonych przesyłek mąki.

Jedynem ważnem zeznaniem świadka Sendlera nadekspedytora kolei Karola Ludwika jest fakt, iż wagon 3309 przybyły z mąką 21 lipca odszedł na wschód wciągu 24 godzin, czem zbił dwa twierdzenia Winklera; a mianowicie niemożebny stał się zarzut jego, aby ajent jakiś wybrał mąkę z wagonu nie on, a powtóre kłamstwem się okazało twierdzenie, że wagonu owego przez 4 dni szukano.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawa biskupa X. Janiszewskiego przed sądem berlińskim.

(Ciąg dalszy).

Nie mogę przeto Mszy Ś̃tej odprawiać nie komunikując zarazem. U nas katolików panuje nadto zwyczaj, którego już pierwsi chrześcianie używali i który Kościół często wiernym poleca, aby obecni na Mszy Ś̃tej, jeśli stan sumienia im to zezwala, razem z kapłanem odprawiającym Mszę Ś̃tą komunikowali. Przeto znajdują się u nas wierni, którzy co miesiąc, co tydzień, inni nawet ile możności co dzień komunikują. Nie czynią zaś tego, aby przez to uczynić zadość jakiemu prawu kościelnemu, gdyż jak wiadomo obowięzuje ono raz tylko w roku przyjmować komunię Św., lecz czynią to z własnego popędu, równie jak kapłan, który nie będąc do tego obowiązanym, jednak ile możności Mszę Ś̃tą odprawia. W Poznaniu np. w kościele katedralnym przy każdej prawie Mszy Ś̃ej kilka osób komunikuje. Chwalebny ten zwyczaj panuje także pomiędzy katolikami w Berline, gdzie już od 30 lat przeszło często Msze Ś̃te odprawiałem i komunię Ś̃ta udzielałem. Gdyby więc rzeczywiście było prawdą, czego już sobie wcale przypomnieć nie mogę, że podczas mej Mszy św. kilka osób komunikowało, to w tem również nie znajduje się kwalifikacya do czynności urzędowych, jak jej nie ma w czytaniu cichych mszy św., bo komunia św., jak już wykazałem i jak nawet sama prokuratorya pojmowała, jest częścią niezbędną Mszy św. Jeśli więc cała Msza św. nie jest czynnością urzędową, to tem mniej może nią być jej cząstka.

Katolicy wiedzą bardzo dobrze, że ksiądz z powodu łatwego do odgadnienia nie może odmawiać tym, którzy do ołtarza przystępują dla przyjęcia komunii św., chyba że są notorycznie exkomunikowani. Jeśli więc kilku katolików podczas mej mszy św. objawiło życzenie komunikowania, jakże mógłbym im odmówić? Nie pozostało mi nic więcej, jak chyba obrócić się do petentów i powiedzieć im, nie mogę wam udzielić komunii św., bo by to było zgubnem dla państwa, i jest zakazane ustawami państwa. Gdybym to uczynił, czyby prokuratorya królewska nie miała więcej powodów, aniżeli teraz, oskarżyć mnie, że urządzenia państwowe i ustawy na pośmiewisko i pogardę wystawiam? Bo przecież żaden rozum rozumnych, a tem mniej, prosty i zdrowy rozum ludzki niemógłby tego pojąć, jakim sposobem udzielanie komunii św. mogłoby nadweręzyć interesa państwa, jakby mogło być zakazanem, zwłaszcza, gdy ma udzielać ksiądz, który już od przeszło 30 lat tutaj w Berlinie u św. Jadwigi niezliczone razy tę czynność odprawiał, ksiądz, który tę samą czynność w kościele katedralnym w Poznaniu codziennie spełnia bez uszczerbku interesów państwa. Myślę, że ustawy majowe nie pozbawiły mnie słusznie służących mi praw, i nie chciały mnie ich pozbawić. Udzielania więc Komunii Ś̃tej podczas Mszy prywatnej nie trzeba również jak Mszy prywatnej samej, której główną częścią jest, jako czynności urzędowej w myśl artykułu 2 ustawy z d. 21 maja 1874 uważać. Przez te czynności nie zastępowałem proboszcza, ani nie wyręczałem go w jego czynnościach parafialnych. Ponieważ więc tym czynnościom zbywa na wszelkiej kwalifikacyi do czynności urzędowej, przeto przez nie nieprzekroczyłem artykułu 2 ustawy z dnia 21 maja 1874 i proszę mnie uznać za niewinnego.

Gdyby ten wywód wys. sądowi nie trafił do przekonania, żem przez odprawienie zarzuconych mi czynności nie przewinił przeciw art. 2 ustawy z dnia 21 maja 1874, to pozwolę sobie dowieść, że nawet i na ten przypadek, gdyby te czynności rzeczywiście urzędowemi czynnościami były, jednak nie zawiniłem nic przeciwko art. 2 wymienionej ustawy, bo jako duchowny przed majowemi ustawami, mam upoważnienie do odbywania takowych czynności.

Ponieważ ustawa z d. 21 maja 1874 jest deklaracyą i uzupełnieniem ustawy z dnia 11 maja 1873, wypada mi koniecznie przejść do ostatniej. (Tutaj przewodniczący przerwał mowcy i zaproponował, aby swój wywód dopiero po przemówieniu prokuratora wyjaśnił, lecz mowca na to się nie zgodził i tak dalej rzecz prowadził): Dążność ustawy z d. 11 maja 1873 nie do tego się odnosiła, aby już umocowanych duchownych w swych czynnościach ograniczyć, ale raczej wedle motywów do ustawy tej chciano państwu dać rękojmię, że czynności duchownych nie otrzymują takie osoby, których działalność mogłaby interesom państwa uszczerbek przynieść. Dla tego też w trzech pierwszych paragrafach tej ustawy postawiono warunki, od których wypełnienia uczyniono zależnem osiągnięcie prawa otrzymania posady duchownej. Ze względu na to, tym duchownym zagrożono karą, którzyby podejmowali duchowne czynności urzędowe na jakiej posadzie, którąby otrzymali z pominięciem onych trzech pierwszych paragrafów. Oznaczenie kary za nieprawne powierzenie urzędu duchownego okazało się, wedle brzmienia motywów, niedostatecznem, bo zdarzały się często przypadki, że księża na mocy układów z umocowanymi proboszczami bez wszelkiego upoważnienia czynności duchowne odbywali. Aby przeszkodzić podobnemu omijaniu ustawy z dnia 11 maja 1873 wydano ustawę z d. 21 maja 1874, a 2 artykuł ustawy opiewa: (tu mowca przeczytał brzmienie jego).

Gdyby więc zarzucone mi czynności jako czynności urzędowe uważać miano, czem jednak w rzeczywistości nie są, wypada mi tylko dowieść, że artykuł 2 ustawy z dnia 21 maja 1874 do mnie się nie stosuje, czyli że mam upoważnienie do odbywania takowych czynności. Dla tego trzeba mi pokazać:

1) że należę do państwa Niemieckiego,

2) że posiadam przepisane naukowe wykształcenie,

3) żem nieprzekroczył przepisów tyczących się przyznania państwu prawa protestu, czyli że nie miałem obowiązku donieść naczelnemu prezesowi', że zamierzam tutaj w kościele Sgo Macieja 4ry Msze ciche ranne odprawiać, a potem 30 dni czekać na wykonanie prawa o proteście.

Pierwszy warunek jest wypełniony, bo wiadomo powszechnie, że jako poddany pruski mam prawo należenia do państwa wedle § 1 ustawy związkowej z dnia 1 czerwca 1870. Drugiemu warunkowi także stało się zadość, bo wedle § 26 ustawy z dnia 11 maja 1873 r. jestem wolny od stawienia dowodów, że posiadam przepisane naukowe wykształcenie, gdyż już przed wydaniem powyższej ustawy byłem wprowadzony w mój urząd duchowny. Pozostaje mi tylko jeszcze, abym wykazał, czy ustawa o proteście rejencyi doznała przepisanego uwzględnienia, czy przepisy w tym względzie wydane, do tego przypadku się stosują. Podług § 2 ustawy z d. 11 maja 1873 r. służy państwu prawo podniesienia protestu w razie stałego lub odwołalnego powierzenia urzędu duchownego i w razie zastępstwa, albo wyręczania w takowym urzędzie. Osoby jednak nie są podane, do których ten paragraf stosuje się. § 3, który według swego brzmienia tylko do duchownych w urzędzie będących odnosi się, przepisuje, że i do nich ma się stosować ustawa o proteście, ale tylko w tym przypadku, gdyby jaki urząd duchowny był im polecony, albo gdyby odwołalna posada na stałą zamienioną była.

Że zaś w onych czterech cichych mszach, które w kościele św. Macieja odprawiałem, nie może być mowy o przyjęciu jakiegoś nowego urzędu duchownego, czy to stałego, lub też odwołalnego, myślę, że nawet sam zastępca prokuratoryi mi to przyzna, gdyż tutaj o zarządzaniu jakimś urzędem mowy być nie może; dlatego nie potrzeba dalej dowodzić. Przypuszczenie zaś, jakoby przepis § 2, który zawiera w sobie przypadek i zastępstwa i wyręczania, miał się także rozciągać na umocowanych i nieumocowanych duchownych, już z tego samego powodu jest niemożliwe, gdyż w tym razie nie byłoby potrzeba przepisu § 3. Chcieć zaś przypuszczać, że prawodawca w dwóch bezpośrednio po sobie następujących paragrafach miał się dopuścić tautologii, byłoby poczytać go za nierozsądnego.

Jasny to dowód, że § 3 zawiera w sobie ograni-

czenie zasady wyrzeczonej w § 2, również jak i w § 26 uważać trzeba za ustanowienie wyjątku na korzyść duchownych, którzy przed emanacyą ustawy w urzędzie się znajdowali.

Zastósowanie przepisów co do zastępstwa albo wyręczania byłoby w tym razie możliwe, gdyby z zastępstwem albo wyręczeniem umocowanego duchownego było połączone zarządzanie drugiego urzędu w sposób zastępstwa lub wręczenia. Temu przypadkowi zapobiegł § 3, gdyż wtenczas pokazałoby się przenoszenie innego jakiego urzędu. O objęciu zarządu czy to dla zastępstwa, czy też dla wyręczania mowy co do mnie być nie może, bo cała moja działalność ograniczała się na prostych czynnościach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16go i 17go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, tak z powodu zasiewów jako też i wykopu ziemniaków był zaledwo średni, a wynosił tylko do 800 korcy. Ceny prawie żadnej lub tylko niewielkiej doznały zmiany. Zakupywali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę żółtą 237 funt. polskich od 37 do 41 złp.; żyto na 227 funtów polskich od 29 do 33 złp.; jęczmień za 202 funtów polsk. od 22 złp. do 24 złp.; owsa niedowieziono; groch za 250 funt. polsk. od 32 złp. do 37 złp.

Na Kleparzu, w skutek przybycia więcej kupców z Prus, obrót, ruch i chęć kupna znacznie ożywiły się, a ceny szczególniej żyta, które na wywóz zakupywano, podniosły się.

O piękną pszenicę popyt był także znaczny, jak niemniej i o jęczmień dla dla browarów. Owies płacono po cenie z ostatnego targu. Dowóz zboża był jednak zaledwo średni, co także na podwyższenie cen wpłynęło.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·25 złr., czerwoną od 10·50 do 11·50, białą od 10·75 do 11·60; żyto piękne polskie za 100 kilogra. od 9·20 do 9·50; żyto podolskie na 100 kilogr. od 8·40 do 9·10; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·30 do 8·90; jęczmień na paszę od 7·75 do 8·25; owies za 100 kilogram. od 7·60 do 8·10; groch od 8·50 do 12·—; fasolę od 8·— do 12·—; rzepak od 17·— do 17·25.

Poradnik przem. roln. w Nr. 20tym zawiera: O ucisku podatkowym w Galicyi. — Węgiel kamienny i lasy w Galicyi (według notet po ś. p. E. Windakiewicza). — Czego p. minister nie wie. — O potrzebie używania wagi w gospodarstwie. — Sumaryczny wykaz naszych postulatów ekonomicznych. — Sprawozdanie targowe.

Ministeryum handlu austryackie i węgierskie udzieliły p. Erazmowi Zabłockiemu w Krakowie pięcioletni przywilej na wynalazek przyrządu do wiązania snopków.

Wiedeń 15 października.

Za kilka dni rozpocznie się sessya parlamentarna, na której powzięte będą decyzye, mogące wpłynąć na przyszłość ekonomiczną i finansową Austryi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i chociaż oprócz zawotowania prawa budżetowego na rok 1877, potrzeba załatwić liczne kwestye kolei żelaznych nie cierpiące zwłoki, wnioski tyczące się ugody z Węgrami, radzie państwa niebawem po jej zebraniu przedłożone będą. Te wnioski, będące owocem długich, bo kilkomiesięcznych rokowań i negocyacyj, zostały niedawno temu za wspólnem porozumieniem tutejszego i zalitawskiego rządu we wszystkich szczegółach ułożone i wypracowane, ale ich osnowa nie jest dotychczas jeszcze znaną nikomu. Przed-i zalitawskie organa urzędowe i półurzędowe zapewniają, że wyjąwszy w sprawie długu 80 milionowego, między obydwoma rządami panuje we wszystkiem najzupełniejsza zgoda i że sobie zrobiono wzajemnie największe ustępstwa.

W tym optymizmie pewien dziennik węgierski posunął się jeszcze dalej, gdyż w najświeższym numerze swoim powiada, że dyrekcya Banku narodowego zgodziła się zupełnie na przeistoczenie tego instytutu na dualistyczny zakład. Temu jakoś trudno uwierzyć, chyba że osoby stojące na czele Banku narodowego, raptem zmieniły zdanie i przeszły z jednej ostateczności w drugą, czego po osobach tak wytrawnych spodziewać się nie można. Co się tyczy ogółu wniosków określających warunki, pod któremi ugoda z Węgrami ma być odnowiona, to zważywszy na zdania wypowiedziane przez licznych deputowanych wobec swych wyborców, tyle jest do przewidzenia, że znaczna większość parlamentarna nietylko sprzeciwi się wszelkim zmianom, któreby mogły narazić przedlitawską część Monarchii na ponoszenie większych niż dotąd ciężarów, i dla jej przemysłu stać się niekorzystnemi, ale że nawet zarządzi i obstawać przy tem będzie, aby teraźniejsze ustawy celno-handlowe zmodyfikowane, a traktata handlowe z obcemi krajami odnowione i zawarte zostały w duchu zbliżonym do systemu protekcyjnego.

Nie byłby to na stałym lądzie pierwszy objaw tego rodzaju; w Niemczech protekcyoniści zyskują coraz więcej zwolenników i rozwijając czynność zapewniającą zwycięztwo i pewodzenie. Widać że tam ostatnie lata nauczyły ludzi rozumu i że grasujące przesilenie miało przynajmniej tę korzyść, że otrzeźwiło umysły i dało czas do rozpatrzenia się w stosunkach i potrzebach krajowych. Czemużby więc u nas miało być inaczej i czemużbyśmy mieli przestarzałe idee, jakiemi są doktryny o wolnej zamianie, brać za innowacye? Między sobą mówmy o tem, co nas najbliżej obchodzi. Powiadają że jeśli w Galicyi jest mało zakładów przemysłowych i jeżeli nowe rzadko kiedy powstają, to głównie z powodu, że brakuje w miejscu wiadomości fachowych i dostatecznych zasobów pieniężnych. Gdyby pierwsze nawet zupełnie zgadzało się z prawdą, to możnaby złemu dość łatwo zaradzić; ale ściśle biorąc, rzecz się tak ma i może wiecznie tak pozostać, że młodzież wychodząca z zakładów naukowych technicznych z najchlubniejszemi świadectwami, nie może nabytych wiadomości fachowych w kraju zastosować, lubo Galicya obfituje w płody surowe i chociaż bądź przypadek, bądź poszukiwania ustawicznie naprowadzają na skarby pod powierzchnią ziemi ukryte.

Jako druga okoliczność, która nie pozwala tych surowych materyj przerabiać w kraju samym na fabrykaty, podają brak kapitałów. Jest racya. Lecz natenczas trzeba się starać o sprowadzenie obcych sił pieniężnych. Ależ ani miejscowy, ani zagraniczny kapitalista fachowiec, nie zechce się awanturować w przedsiębiorstwa indystryjne, tam gdzie w polityce handlowej nie znajduje żadnej opieki, żadnej na przyszłość gwarancyi. A zatem obracamy się ustawicznie w błędnym kole, z którego nas doktryny o wolnej zamianie z pewnością nigdy nie wyprowadzą.

Niestety można nieraz w samym kraju słyszeć opozycye przeciwko zagranicznym kapitalistom, którzy po wyzyskaniu miejscowości wracają do siebie z zarobionemi jej kosztem bogactwami. Są to zarzuty i obawy najniesłuszniejsze w świecie i na niczem nie oparte. Najprzód kapitalista przemysłowiec zaczyna od tego, że wydaje pieniądze i ryzykuje nie mało; powtóre, gdy jego fabryka już jest w biegu, ma on ogromne koszta bieżące do ponoszenia zanim cokolwiek zarobi na czysto. Na każdy przeto wypadek i nie mówiąc już o przykładzie i zachęcie, którą jako doświadczony człowiek mieszkańcom udziela, rozsiewa ten niegodziwy kapitalista zagraniczny pieniądze po kraju. A zatem, biorąc rzeczy z praktycznego stanowiska, porzucenie doktryneryzmu, który od lat dziesięciu przeważał w polityce handlowej austryackiej, jest w interesie Galicyi niezbędnie potrzebne.

Wiedeń 16 października.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, besarabskich 1495, węgierskich 1806, niemieckich 325 — razem 3626 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono od 55 do 58½ złr., paszowe od 50 do 55 złr., besarabskie od 51, 54 do 55, osobliwie 57 złr., węgierskie stajenne od 54, 60 do 61 złr., paszowe od 48 do 57 złr., niemieckie od 54 do 60 złr., targ był mdły, 100 wołów zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 14 października. *(Targ zbożowy).*

Dowóz chęć kupna i obrót wszystkiego ziarna słabe. Pszenica, owies, kukurudza mdło, żyta i jęczmienia cen stała.

Płacono za pszenicę na 74$^{6}/_{10}$ kilogr. od 10·— do 10·20; na 80$^{7}/_{10}$ kilogram. od 11·40 do 11·50; żyto na 70 do 72 kilogram. od 8·65 do 8·80; jęczmień na 62 do 63$^{7}/_{10}$ kilogr. od 6·45 do 7·70; owies na 36 do 40 kilogr. od 7·15 do 7·35; kukurudzę na 74$^{7}/_{10}$ kilgram. od 6·50 do 6·60; proso 4·90 do 5·05 złr.; spirytus po 29·35 do 29·75 złr. za 100 litrów.

Wrocław 14 października.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·— mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 32·— mark; olej po 70·— m.; spirytus na 100 Tralesa po 46·80 mark.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go październ.

HOTEL KRAKOWSKI: Aleksander Kozłowski z Galicyi, Władysław Podhorski z Kongresówki, Andrzej baron Ląrysz z Bulowic, Karolina Chladek z Zatora, Władysław Gołębski z Kongresówki, Czesław Przybywski z Warszawy, Emilia Zubrzycka ze Lwowa, Stanisław Białochubel z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI: Przecław Sławiński z Kleczy, Stanisława Lewandowska z Poznańskiego, Adolf Frank z Wiednia, Franciszek Steifer ze Lwowa, Walerya Trembecka z Nowego Sącza, Melania Buchowiecka z Litwy, Rozalia Volbeck z Rosyi, Feliks Foltański z Kanczugi, Wilhelmina Geld z Nowego Sącza, W. Podhorski z Rosyi, Antoni Wysocki z Dankowic.

HOTEL POLLERA: Roman Holiser z Warszawy, Otto Schwarz z Moguncyi, Van Osch z Paryża, Alois Riesenfeld z Weiskirchen, Paweł Goldstuecker z Wrocławia, Franciszek Perin Gradenstein z Wiednia, Elżbieta Obuchowicz z Warszawy, Marya Łubieńska z Warszawy, Zygmunt Frank z Wiednia, Ludwik Łukasiewicz ze Lwowa, Józef Falter z Wiednia, Bernardy Pivirotto i Julian Sandalini z Korsyki.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Szmitowski z żoną z Kongresówki, Paulina Maszki z córką z Częstochowy, Jan Kaszubiński ze Lwowa, Henryk Maszki z Częstochowy, baron Wilhelm Klejtr z Granicy, Ferdynand Kara z córką z Galicyi, Walenty Milkowski z Jędrzejowa, Jan Łabędzki z Częstochowy, Wojciech Sichmolik z Pilzna.

HOTEL SASKI: Edmund Jastrzębski z Dębna, Władysław Dąmbski z Wojnicza, Iwo Pieniążek z Brzany dolnej, Jan Straszewski z Lipinek, Jan Wężyk z Kongresówki, hr. Antonina Potworowska z Drezna, Kazimira Niezabitowska z Uherec, Ignacy Brochocki, Antoni Przeździecki, Władysław Ankiewicz, Jan Wojcicki z Miechowa, Henryk Łażecki z Kongresówki, Adam Skrzyński, Kazimierz Skrzyński z Galicyi, Leon Bentkowski z Poznańskiego, Jan Jasierski z Kongresówki, Felicya Koźmińska z Kongresówki, Jan Dobrzański z Tarnowa, Jan hr. Koziebrodzki z Galicyi, Klementyna Homolacz z Kongresówki, Józef Rąnsburg z Wiednia, Stanisław baron Hagen ze Lwowa, Dr Juliusz Stanisław Sokal z Cieszyna, S. Dziembowska z Poznańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 15 października. Propozycya Porty względem sześcio-miesięcznego zawieszenia broni uważaną jest między publicznością rosyjską za chęć zaszachowania Rosyi. Sześcio-miesięczne zawieszenie broni bez poprzedniego zgodzenia się na rękojmie, któreby dała Porta pod względem stosownego postępowania z chrześcianami, może być — jak mówią — na to jedynie obliczone, aby zejść z drogi rękojmiom żądanym. Zawieszenie broni, które nigdzie nie zapewnia pokoju, które zostawia wolne wrota nowym gwałtom wobec poddanych chrześciańskich Porty, które zamierza, aby krew chrześciańskich wojowników przelaną była nadaremnie, nie może Rosyanom przypadać. Podobne propozycye muszą tem więcej draźnić, im bardziej idzie o to, aby ze strony rządu interes utrzymania pokoju przemógł nad sympatyą dla zagranicznych współwyznawców i współplemienników. Propozycya Porty nie może znaleść tu przychylnego przyjęcia, gdy wzburzenie jeszcze się wzmoże z powodu języka prasy angielskiej, która w nowym zwrocie swoim jest pełną nieufności i nieprzychylności ku Rosyi. Zużyte, ciągle powtarzane wyrażenia o wyprawie przez Bułgaryę na Konstantynopol, są cechą usposobienia Angii, która traci z oczu wspólną sprawę Europy, aby dopomódz Chrześcianom w Turcyi do zaręczonego przez mocarstwa obchodzenia się ludzkiego. Panuje przeto przekonanie, że rząd nasz musi odeprzeć zamach turecki sześciomiesięcznego zawieszenia broni bez poprzedniego zgodzenia się mocarstw na to, co po upływie takiego rozejmu stać się musi. Natomiast krótsze zawieszenie broni z punktami warunków pokoju zdaje się leżeć w naturze rzeczy.

Rzym 15 października. Z powodu niektórych słów ministra Depretisa powiedzianych w Stradelli o reformie wyborczéj w duchu radykalnym, dzienniki zostające w stosunku z ministrem spraw wewnętrznych ogłaszają oświadczenie, w którem Nicotera obstaje przy swoich umiarkowanych myślach wypowiedzianych w Caserta. — Dotychczas około 4000 pielgrzymów hiszpańskich przybyło tutaj. Choroba księżnéj Aosta (żony księcia Amadeusza, z domu Porro della Cisterna) staje się groźną.

Cassato 15go paźdz. Na uczcie danej dziś na cześć Selli przez jego wyborców, tenże miał mowę, w której wymienił usługi oddane krajowi przez partyę umiarkowaną i postępy pod tym względem. Sella rzekł, że od 20go września 1870 r. nie widział już niebezpieczeństwa, gdyby lewica objęła ster rządu, stwierdzając zarazem, że lewica odkąd jest u steru, bardzo okazała się umiarkowaną. Mniema on, że partya umiarkowana powinna i nadal ze stanowiska swego opozycyjnego czuwać nad zachowaniem osiągniętych rezultatów i dodaje, że w razie ponownego wybrania swego wspierać będzie prawdziwe ulepszenia bez wszelkiego ducha stronnictwa i zwalczać będzie wszelkie niebezpieczne zmiany. Sella przyjmuje idee Depretisa pod względem traktatów handlowych, aby interesa przemysłu i handlu Włoch bez systemu protekcyjnego były strzeżone. Nie chce on, aby w ustawie względem wykonania art. 18go o rękojmiach papiestwa, rząd zaniechał *exequatur* i udzielania beneficyów. Budowę nowych kolei czyni mówca zawisłą od równowagi w budżecie i oświadcza się nakoniec za ulepszeniem wychowania. W końcu swej mowy Sella wzniósł toast na cześć króla. Toast i mowa Selli były przyjęte oklaskami.

Santander 15 października. Martinez Campos wsiadł dziś na okręt z głównym sztabem, odpływając do Hawanny (przeznaczony on jest na naczelnego wodza wojsk hiszpańskich na Kubie.)

Malta 15 października. Przybyła tu księżna Edynburska.

Konstantynopol 14 października. Poseł francuski wręczył dziś Sułtanowi listy swoje wierzytelne. Słychać, że Austrya i Anglia zgodziły się na proponowany przez Turcyę półroczny rozejm, Rosya zaś odrzuciła go. Cesarz Brazylijski odjechał ztąd dzisiaj.

Washington 15 paźdz. Po wydaniu przez władze hiszpańskie Ameryce Tweeda, (który dopuścił się był milionowych przeniewierstw) rozpoczęły się rokowania o traktat między Hiszpanią i Ameryką względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy.

Między deputowanymi wiernokonstytucyjnymi zapanowała pewnego rodzaju moda zgromadzeń wyborców i wyrażania swoich zapatrywań politycznych, czego nigdy w tak znacznej liczbie nie bywało. Z początku ograniczano się tylko na sprawie ugodowej, teraz mowcy zahaczają także o kwestyę wschodnią, dyktując rządowi najróżnorodniejsze drogi wyjścia. Z tych wszystkich jednakże zebrań można wyciągnąć wniosek, że stronnictwo wiernokonstytucyjne rozpada się w sprawie ugodowej na trzy partye: jedni sprzeciwiają się ogólnie wszelkiemu obciążaniu Przedlitawii, nie wchodzą w szczegóły, bo ich nie rozumieją, ale pragną, aby Węgry płaciły większą kwotę na wydatki wspólne, co jest rzeczą niemożebną, gdyż o zmianie kwoty na wydatki wspólne nie ma nawet mowy; drudzy są zasadniczymi przeciwnikami ugody; trzeci nakoniec uznając okoliczności naglące, zgadzają się w drodze ustępstw na pierwsze punkta ugodowe, odrzucają tylko dualizm bankowy, jako szkodliwy dla obu części monarchii. Odzywają się także głosy przeciwne sądowi polubownemu, ale nie są one tak częste, jak krytyki dualizmu bankowego, który natrafi na znaczną w obu Izbach opozycyę. Jeden z deputowanych posunął się w swojej opozycyi do tego stopnia, że decyduje się nietylko na ustąpienie obecnego rządu, ale nawet na zmianę systemu. Są to tylko pogróżki, bo w chwili stanowczej wszyscy wiernokonstytucyjni gotowi się cofnąć przed tak radykalnym środkiem.

W sejmie węgierskim skrajna lewica nie zadowolniła się widocznie ogólnikową odpowiedzią p. Tiszy na interpelacyę w sprawie wschodniej. *Polit. Corresp.* donosi bowiem, że dep. Daniel Iranyi znów zamierza na najbliższem posiedzeniu sejmowem interpelować rząd węgierski w tej sprawie. Słusznie też dziennik ten dodaje, że p. Iraniemu zdaje się, jakoby posiadał wyłączny przywilej dla interpelacyi w sprawie wschodniej. Zapewne i tym razem Izba węgierska nie dowie się nic nowego z ust swego ministra.

Ani *W. Abendpost* ani *Polit. Corresp.* nie zdradziły jednem słówkiem zapatrywania się gabinetu austryackiego na postawę Rosyi w sprawie wschodniej, jak się ona okazała ostatniemi dniami. Czy gabinet wiedeński pójdzie za Rosyą albo nie — to zależeć może od tego, czy Porta zechce zastosować się do skazówek, aby przystąpiła bezzwłocznie do układów pokojowych na podstawie wniosków hr. Andrassego i memoryału berlińskiego. Zatem kompromis tylko może zażegnać niebezpieczeństwo. Gabinet austryacki ma działać w myśl sprowadzenia kompromisu. Bardzo groźnem wydaje się być naszym korespondentom wiedeńskim chwilowe położenie.

Times buduje jeszcze na ks. Bismarku; ma on nadzieję, że gabinet niemiecki wyrzecze ostatnie słowo, że położy *veto* na rosyjskie pogróżki i w przymierzu z Anglią powstrzyma zapędy rosyjskie na półwysep Bałkański. Oczywiście, że gdyby Niemcy stanęły po stronie angielskiej, Rosya byłaby odosobnioną; wszelako nie wierzymy, aby taką postawę chciał zająć kanclerz niemiecki, bo w takim razie nie czekałby do tej chwili, lecz byłby zawczasu dał poznać Rosyi, że na jej zamysły nie pozwoli, a tym sposobem ochroniłby Rosyę od porażki moralnej. Ponieważ zaś takiego kroku nie zrobił dawniej, więc nie zamierza zrobić go dzisiaj, gdy Rosya zajęła postawę niemal wyzywającą. Skoro książę Bismark nie przeszkadza możebnemu wybuchowi wojny, zatem jest mu ona na rękę, zostawiając mu swobodne ręce w Europie, podczas gdy Rosya i Anglia a może i Austrya zajęte będą na Wschodzie. Któż wie, jakie kompensaty przyrzekła Rosya Niemcom za ich neutralność? Głoszą też, że Włochy odrzuciły za przykładem Rosyi wnioski tureckie, coby świadczyło za przymierzem rosyjsko-włoskiem. Francya zapewne skłonniejszą będzie do zachowania neutralności, niżby miała się wiązać z Anglią.

Korespondencya stambulska w *Polit. Corresp.* z d. 10 b. m. jest już nieco przestarzałą wobec ostatniego stanu rzeczy, a mówi ona, że „stanowisko wyjątkowe Bułgaryi, Bośni i Hercegowiny w związku z ostatniemi propozycyami angielsko-rosyjskiemi, które oznaczały te stanowiska określone aktem międzynarodowym ani dobrowolnie ani przymusowo nie uzyska zatwierdzenia Porty“. Nie łudzą się w Stambule, że wojna z Rosyą będzie następstwem takiej odmowy. Dalej zaś zapowiada korespondent usunięcie się Ruźdi paszy i objęcie wezyratu przez Mitada, który stoi wysoko w łasce u Sułana; ministerm spraw zagranicych zostałby Chalil pasza.

W tej chwili dochodzi nas z Konstantynopola z d. 14 b. m. nota turecka okólna z d. 12 b. m. do posłów mocarstw z zawiadomieniem o nowych urządzeniach administracyjnych, które Porta zamierza w państwie swojem zaprowadzić. Korespondent pisze nam, że dotychczas tylko Anglia przystała bez zastrzeżeń na rozejm sześciomiesięczny i urzędownie to oznajmiła, inne państwa jeszcze nie dały urzędowej odpowiedzi, a są pewne skazówki, że Rosya nie przyjmie, o czem zresztą miano z góry przekonanie. Przyjęcie rozejmu przez wszystkie inne mocarstwa zdaje się być pewnem. Rosya utrzymuje, że jeśli półroczne zawieszenie broni dogodne Turcyi, to Serbia i Czarnogóra zgodzić się na nie nie mogą, zwłaszcza Serbia, która nie może rozpuścić swojej milicyi. Turcy są przekonani, że Rosya szuka sposobności do zaczepki i pragnie wojny. Otrzymane z Liwadyi z dnia 13go b. m. wiadomości mówią, że Cesarz Aleksander jest mocno cierpiący i nie przestaje myśleć o abdykacyi, z którą się dał był już słyszeć w Ems; z tego powodu przywołał do siebie Carewicza. Jeśliby przyszło do abdykacyi, to może z chwilą wypowiedzenia Turcyi wojny; krążą też pogłoski o zamiarze nadania Rosyi konstytucyi. Jenerał Ignatiew nie opuszcza dotąd Liwadyi i zapowiedziany powrót jego do Konstantynopola ciągle się opóźnia i zapewne teraz wstrzymanym zostanie ze względu na odrzucenie rozejmu. Car nie może się też rozstać z tym dyplomatą. W Stambule panuje niepokój z powodu niepewności, w jakiej się znajduje Porta w obec Rosyi; nie tam jednak nastąpić może rozstrzygnięcie, lecz w Wiedniu, bo od postawy Austryi zależy jeśli nie wszystko, to przynajmniej bardzo wiele w obecnych okolicznościach.

Opinione wraca do kwestyi zaborów włoskich i powiada, że nikt nie ma prawa pytać się o to, co Włochy w przyszłości zamierzają, a przeto niemógłby rząd austryacki stawiać takiego pytania w Rzymie. My zaś odpowiemy, że mógłby, bo już takie pytania stawiały sobie rządy w przypadkach roznoszenia wieści o planach zdobywczych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 października (*pryw.*). *Fremdenblatt* maluje położenie jako natężone do najwyższego stopnia. Włochy odrzuciły podobnież jak Rosya sześciomiesięczne zawieszenie broni. Londyn i Liwadya stały się ogniskami polityki europejskiéj. *N. fr. Presse* pisze: Mocarstwa chcą rozdzielić kwestyę pokoju od kwestyi rękojmi i wpływać na Rosyę, aby w interesie pokoju zaniechała niebezpiecznego żądania rękojmi.

Berlin 17 października (*pryw.*). *Nordd. allg. Ztg* odpycha w sposób nienawistny myśl sojuszu niemiecko - angielskiego podniesioną przez *Times.* Lud niemiecki nie zaleca przymierza niemiecko-angielskiego przeciw Rosyi. Anglia nie może znaleść w Niemczech towarzysza, któryby następstwo angielskiéj polityki na Wschodzie chciał z Anglią podzielać.

Bruksella 17 paźdz. *Nord* odpierając artykuł *Timesa* (wczoraj telegrafowany) podnosi, że wartość sytuacyi na tem zależy, aby jednogłośnym reklamacyom Europy oponować i nie nalegać na przyjęcie tych reklamacyj. Rosyi zarzucają, że bierze na seryo program Anglii.

Moskwa 17 października. W procesie Strousberga przesłuchani świadkowie potwierdzili prawie wszyscy pierwszy i drugi dział aktu oskarżenia.

Konstantynopol 16 października. W skutku opozycyi Rosyi przeciw-sześciomiesięcznemu zawieszeniu broni panuje w tutejszych kołach rządowych wielka chwiejność, co robić. Halil pasza mianowany został ministrem handlu, Jussuf ministrem oświaty, Dżewdet w miejsce Chalila ministrem sprawiedliwości. Dziennik *Bassiret* (bardzo groźnie występujący przeciw państwom europejskim *Red.*) został zamknięty.

Kurs. Wiedeń 17 paździer., godz. 2 m. 20 po poł. Renta papierowa 64·05. — Renta srebrna 67·20. — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye Banku Narod. 838.—. Akcye kredytowe 149·30. — Londyn 124·10.—. Srebro 104·25. — Napoleony 9·94½. — Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —.—. Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye galic. hipoteczne — Akcye franko-austr. — Marki 61·10 Talary —·— Ruble 160 75.

Usposobienie: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17go Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 60	1 61½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 58	1 66
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 62
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 85	5 99
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 85	5 99
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 85	10 05
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	103 75	105 75
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	102 50	104 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	77 25	79 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie)	84 50	86 25
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie)	87 75	89 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	92 —	95 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	91 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95 —	97 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	—
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 —	91 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 —	80 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	205 —	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	215 —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	—	155 —

(Przy listach: „(za 100 zł. wa.)“; „Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.“; przy listach król. Pol.: „(rub. i kop.)“)

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 —	20 —
Wiedeń 16go Paźdz.		
5% zjedn. dług państ. bank.	64 30	64 45
5 „ „ „ „ srebr.	67 05	67 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 25	101 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 —	72 75
„ „ „ galicyjskie	85 50	86 —
„ „ „ bukowińsk.	83 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	73 —	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	101 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 85
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	93 75	94 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	89 50	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 75	106 25
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	88 —	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	258 —	258 50
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	109 75	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	130 25	130 75
„ prem. pożyczki węg.	71 —	71 25

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 75	22 50
„ kredytowe	157 75	158 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 25	93 50
„ księcia Salm . . .	39 75	40 —
„ „ Palffy . . .	29 —	29 50
„ „ Klary . . .	29 25	29 75
„ hr. St. Genois . . .	31 70	32 20
„ miasta Budy . . .	29 —	29 50
„ Windischgraetz . .	26 75	— —
„ hr. Waldstein . . .	22 50	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 40	13 80
„ tureckie 400-frank. .	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	838 —	841 —
Zakładu kredytowego . .	150 10	150 30
Żeglugi parow. na Dunaju	357 —	360 —
Kolei północ. Ferdynanda	1765	1772
„ rządowej fr. a. . .	276 —	276 50
„ zachod. c. Elżbiety .	139 —	140 —
„ Południowej . . .	77 —	77 50
„ Galicyjskiej	206 75	207 25
„ Czerniowieckiej . .	118 —	119 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	94 50	96 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 50	102 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	99 75	100 25
„ Koszycko-Bogumił. .	89 —	90 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	29 25	29 75
„ austryack. półn.-zach.	126 —	126 50
„ Franciszka Józefa .	125 50	126 50
Banku anglo-austryackiego	78 —	78 20
Zakładu kredytowego węg.	120 —	120 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	218 —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	82 50	83 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	65 —	65 75
„ państwowej 500 fr. .	154 —	155 —
Emisya z r. 1867 .	147 50	148 50
„ południowej 500 fr. .	115 75	116 —
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m.k.	— —	99 —
„ „ „ 100 złr. w.a.	— —	94 50
„ „ „ w srebr. 5%	103 —	103 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	86 —	87 —
5% w srebrze . . .	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z.wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 50	97 80
Emisya II.	94 —	94 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	76 75	77 —
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 50	60 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	77 50	78 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 94	5 95
„ dukat na wagę .	5 95	5 97

	płacą	żądają
Napoleondory	9 94	9 95
Suweryny angielskie . .	12 35	12 45
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	103 75	103 90
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 05	61 15
Rubel pap.	1 58^{75}—	1 59^{25}
Lwów 16 paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 72	5 84
„ cesarski	5 78	5 90
Półimperyał rosyjski . .	9 95	10 15
Rubel srebrny rosyjski .	1 62	1 68
„ papierowy	1 58½	1 60½
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 85	85 60
„ „ „ „ „ 4„	77 75	78 60
„ „ Banku hipotecz.	88 50	89 30
Obligi indemn. bez kupon.	85 45	86 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	207 —	209 —
„ „ Lwow.-Czern.	118 —	120 —
„ banku hipot. gal.	218 —	220 —

Warszawa 14 paźdz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96 75	97 05
„ „ 2ej seryi .	96 75	97 05
kupon . .	124$^{4}/_{9}$	— —
„ „ nowe . .	91 —	91 20
kupon . .	155$^{5}/_{9}$	— —
„ likwidacyjne . . .	80 —	80 30
kupon . .	147$^{7}/_{9}$	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	71 —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	180 —	— —
„ „ „ 1866 „	175 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy.*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu ...zeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero ...no idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

OGŁOSZENIE.

Nr. 2969. (2548-1-2)

Celem zabezpieczenia dostawy drzewa łupkowego sosnowego dla tutejszego domu karnego na rok 1877, odbędzie się dnia 30 października 1876 r. o godzinie 3éj popołudniu w gmachu c. k. Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39, licytacya in minus.

Wadyum 10-procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi kwotę 46 złr. w. a.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego.

Kraków d. 11 października 1876 r.

Na inserat umieszczony w „Czasie“ z dnia 14 b. m., tudzież **dla uniknienia wszelkich nieporozumień,** mam zaszczyt oznajmić Szanow. Publiczności, że oprócz **Agencyi W. Wentzla** również **i mnie** ze strony **Dyrekcyi Browaru mieszczańskiego w Pilsen (w Czechach)** udzieloną została **osobista i wyłączna** sprzedaż piwa pilzneńskiego dla mojéj **restauracyi i kawiarni** pozostającéj w Rynku gł. w domu Wgo Rapaporta.

(2620-1-3) **Fr. Czajkowski.**

Ogród Strzelecki
w Tarnowie

w swych szkółkach ma **kilka tysięcy szczepów owocowych do sprzedania** w dobrych gatunkach, przeważnie zimowych, nasz klimat znoszących.

Czteroletnie jabłonie po 40 ct.; trzechletnie jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie i czereśnie po 35 ct.

Za dobre gatunki zarząd ogrodu poręcza. Opakowanie i odsyłka na kolej bezpłatna. Ogrodnik miejski

(2618-1-3) **J. Bachowski.**

Realność do sprzedania.

Realność ta leży pod samym Krakowem w najprzyjemniejszéj okolicy i składa się z domu mieszkalnego obszernego murowanego, ze stajnią również murowaną, z oficyną, wozownią i z ogrodu w obszarze do 3 morgów najżyzniejszéj ziemi. Bardzo stosownie może tu być urządzona fabryka, bo woda dobra i dostateczna. Potrzebny kapitał około 14.000 złr. Na listy z liter. *K. H.* poste rest. Kraków, odpowie sam właściciel.

(2617-1-3)

Subjekt handlowy

obznajomiony dokładnie z handlem papieru, książek i rekwizytów piśmiennych znajdzie natychmiast umieszczenie.— Bliższa wiadomość w Kantorze **Kurnatowskiego i Sp.** (2619-1-3)

OGRODNIK

obznajomiony z sadzeniem drzew i chodowaniem kwiatów, znajdzie od 1 listopada b. r. za zapłatą złr. 300, pomieszkaniem i opałem, umieszczenie przy zakładzie zdrojowym w **Szczawnicy,** dokąd z odpisami świadectw do zarządu zgłosić się należy. (2585-1-3)

Tyrolczyk

który przybył **do szatkowania kapusty,** mieszka w Hotelu Londyńskim. Osoby potrzebujące go, zechcą adres swój zostawić w handlu A. MECNAROWSKIEGO przy ulicy Szczepańskiéj. (2621-1-3)

Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **M. Jawornickiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Spół.* (2584-1-)

Cena sztuki 50 centów.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2451-68-)

Nowo otworzona koncesyonowana

ANTYKWARNIA
książek i nut
W. Chaberskiego w Krakowie

Mały Rynek 427,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Książki szkolne, nuty wszelkiego rodzaju, tanie wydania nut Petersa, kompletne wydania klasyków polskich, niemieckich, francuskich i angielskich do nabycia tamże po bardzo zniżonych cenach.

Katalogi przesyłam darmo i opłatnie. (2419-3-3)

Concurs-Ausschreibung.
Lehrerinnen- (Erzieherinnen-) Stellen.

Am k. k. Officierstöchter-Erziehungs-Institute zu Hernals sind zwei Lehrerinnen- (Erzieherinnen) Stellen zu besetzen. (2543-2-3)

Mit diesen Stellen ist vorläufig der Gehalt jährlicher 600 fl., die freie Wohnung sammt Beheizung und Beleuchtung, die unentgeltliche Kost, Wäsche-Reinigung und Bedienung, sowie ärztliche Pflege durch den Institutsarzt verbunden.

Die Bewerberinnen müssen ledig oder Wittwen ohne Kinder sein, die Lehrbefähigung für Bürgerschulen nachweisen, überdiess, da französisch und englisch Conversationssprachen sind, beide Sprachen oder wenigstens eine derselben vollständig beherrschen.

Den Anstellungsgesuchen sind Taufschein, Sittenzeugniss, Zeugniss über körperliche Rüstigkeit und die Zurückgelegten Studien, endlich der Nachweis über die bisherige Verwendung beizuschliessen. Die so instruirten Gesuche sind von den Bewerberinnen, welche im öffentlichen Dienste stehen, durch ihre vorgesetzte Behörde, von allen andern direkte dem Reichs-Kriegs-Ministerium bis zum **20 November** d. J. zu übersenden.

Die Ernennung ist vorläufig eine provisorische und kann, ewentuell nach Ablauf eines in die Dienstzeit einrechenbaren Probejahres, in eine definitive umgewandelt werden. In letzterem Falle wird dann eine Gehaltserhöhung und nach Verlauf von je fünf Dienstjahren Quinquennalzulage beantragt werden.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium

Mieszkanie

przy ulicy Krupniczéj Nr. 146 B składające się z dwóch stancyj i kuchni, **jest do wynajęcia** każdego czasu.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE A. Wojczyńskiego. (2536 2-2)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2458-59)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS (PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et Ce, ul. Racine, 14. Dostać można w znaczniejszych aptekach.

(2456-34-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2032-14)

Najnowsze wydawnictwa Józefa Ungra.

EMIGRACYA CHŁOPSKA

OBRAZ DRAMATYCZNY LUDOWY W 5ciu AKTACH, UWIEŃCZONY NA OSTATNIM KONKURSIE KRAKOWSKIM,

napisał WŁ. L. ANCZYC.

Utwór ten dzielnego pióra, cieszący się bezprzykładnem powodzeniem na scenach polskich, dotyka bardzo ważnej sprawy, trapiącej ludność Galicyi i W. Ks. Poznańskiego. Żywioł ludowy, odtworzony ze znajomością niepospolitą ludu, odgrywa tu rolę pierwszorzędną, i na jego to tle rozgrywa się smutny dramat, który w sztuce Anczyca przewija się w mnóstwie scen i sytuacyj, pełnych barwy i życia. Pierwszy to dramat ludowy w naszej literaturze, a jak to wogóle krytyka uznała, dramat celujący wyborem treści, żywotnością i artystycznem obrobieniem.

Cena: w Krakowie . . . . 70 cent.
z przesyłką na prowincyę . . . . 75 „

PRUSACY W NIEMCZECH

przez TISSOTA.

Tissot, autor dzieła „Podróż po krainie miliardów,“ maluje w świeżo wydanej pracy stan Niemiec po wojnie 1870 — 1871 r. Spisuje więc spostrzeżenia czynione w podróży po Niemczech, dotyka polityki wewnętrznéj i zewnętrznej, obyczajów, handlu, przemysłu, oświaty i wogóle tego wszystkiego, co jest objawem życia narodu zwycięzców. Krytyka przyznała szkicom Tissota bezstronność i gruntowność, kryjącą się zręcznie pod powabną osłoną dowcipu i opowiadania prowadzonego z francuską werwą i elegancyą. Nawet Niemcy przyznali, że jakkolwiek obraz Tissota namalowany jest tu i owdzie penzlem maczanym w żółci, pomimo to przecież jest prawdziwym i wiernie przedstawia dzisiejszy stan ich kraju.

Cena: Za całe dzieło złr. 1 cent. 65. (2420-3-3)

Adres: Józef Unger, Warszawa Nowolipki Nr. 3.

w Krakowie w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Do sprzedania z wolnéj ręki

FABRYKA MACHIN
we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiéj

z obszernemi budynkami mieszkalnemi i fabrycznemi, z wielką zupełnie urządzoną ślusarnią i warsztatem mosiężniczym, z maszyną parową o sile sześciu koni, z siedmioma tokarniami i hyblarnią, trzema wiertarniami i windą, z kuźnią o czterech ogniskach z wentylatorem i z rurociągiem do wiatru, z odlewarnią metalu z dwoma piecami i suszarnią, z kotlarnią żelaza wraz z tłocznią i walcownią do wyginania blachy, z kotlarnią miedzi o dwóch ogniskach, ze stolarnią z całem urządzeniem i piłą cyrkularną, z lokalem na magazyn i biura, z szopą, stajnią i wozownią, razem obszaru 375 kwadratowych sążni. Wszystko utrzymane w jaknajlepszym stanie; przy hipotece może pozostać pożyczka bankowa przeszło 30,000 złr. wynosząca. (2561-2-3)

Bliższéj wiadomości udziela *Dr. Jan Kuczkiewicz,* adwokat we Lwowie.

ROLNICZY ZAKŁAD UNIWERSYTETU W LIPSKU.

Półrocze zimowe rozpoczyna się 18 października. (H 34982)

(2575) **Prof. Dr. Blomeyer.**

Tanite Company w Stroudsberg, Pensylwania w Ameryce

fabryka słynnie znanych tarcz szmirglowych i machin do szlifowania, owtorzyła swe kantory i składy dla Europy (2472-3-8)

w Liverpool 42 The Temple Dale Street, w Anglii.

SŁABOŚCI PĘCHERZA leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN.

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIEŻYT GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.

Skład Główny w Paryżu, 7, ulica de Marché-Saint-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (2442-3-20)

Purgleitner's Kalksyrup

Syrup wapienny Purgleitnera
z podfosforanu wapna według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie. *U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.*

Cena flaszki 1 zł. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego,* aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Gracu.

Bezanów, 20 Lutego 1872 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojej znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową.

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję z szacunkiem

Paweł Kasznik.

Steyrischer Kräuter-Saft für Brustleidende

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

Stomatikon von Dr. Brunn

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna,

Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Stengel, aptekarza — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp. (1304-11-12)

Od 1 października

udziela **lekcyj muzyki** teoretycznie i praktycznie w zawodzie nauczycielskim wykształcony (2387-6-10)

Alfred Kołaczkowski.

Mieszka przy ulicy Brackiéj pod Nrem 163 na drugiem piętrze.

Dr. Alexander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po 2-letniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze** i **Wiedniu** — osiadł stale

W KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.**

Udziela rady lekarskiéj w swojem mieszkaniu codziennie **od godz. 11éj do 12éj przedpołud. i od 3éj do 4éj popołudniu.** (2303-10-12)

W WIEDNIU

Ringstrasse, Schottenring Nr. 3

Hôtel de France

Pokoje począwszy od 80 c. wyżéj, tanie pokoje na miesiące. — Dla rodzin pensyonat i zniżenie ceny.

(1553-49-50)

Medal srebrny w Paryżu 1875 r.

ELIXIR
Barberon

ze solą chlorhydro-fosforanu żelaza zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preperacye żelaziste. Leczy: *niedokrwistość, blednicę, ogólną niemoc,* zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.

Płyn smołowy
Barberon

jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: *dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;* środek niezawodny dla zabezpieczenia od *cholery i żółtej febry.*

Sprzedaż hurtowna w Paryżu, E. THEURIER, 42 ul. Riquet; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego. (2461-14-24)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** (2460-31-)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Jest do sprzedania

z wolnéj ręki **starożytny flet** w kształcie laski; klapki i dziurki naturalne, to jest od sęczków, Oceniony jest na 150 złr. w. a. Wiadomość w Rynku głównym pod Nr. 41 na III. piętrze. (2613-2-3)

Dubeltówka Lancastre

w dobrym stanie, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u Wgo *A. Spławińskiego,* ulica Floryańska Nr. 354 II. piętro, od godz. 4 do 7 po południu. (2507-3-3)

Drożdże!!!

z fabryki pp. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, które są jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim; **przychodzą codzień świeże** do **Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagel,** jako do głównego składu dla zachodniéj Galicyi.

Poleca się również zupełnie świeży transport prawdziwéj **rosyjskiéj karawanowej herbaty** w wybornych gatunkach od 2 do 6 złr. i okruchy herbaciane również z dobrych gatunków.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2272-7-)

FORTEPIAN

o 7miu Oktawach w dobrym stanie do sprzedania przy ulicy Floryańskiej Nr. 367. (2504-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Oferty uprasza przesłać pod adresem **J. K.** poste restante **Grodzisko.** (2611-2-3)

BUCHAJ

rasy holenderskiéj, 2-letni **do sprzedania** w Ochodzy p. Skawina. (2608-2-2)

Ziemniaki

ze suchego gruntu, pewne do przechowania, będą każdego targu obok jatek przy Szczepańskim placu, w dużych skrzyniach sprzedawane, a po wypróbowaniu ich dobroci, mogą być zamawiane. Korzec czyli 100 kilogr. po 2 złr. 50 cnt. (2501-3-3)

Drzewa owocowe.

W Cieszynie w Szlązku austryackim można dostać u arcyks. ogrodnika **Jakóba Merka** za gotówkę lub za zaliczką wszelkie rodzaje drzew owocowych, a ianowicie: brzoskwinie i morele do szpalerów po 1 złr., grusze wysokopienne po 90 c., śliwy mirabelki, renglety i zwykłe wysokopienne po 70 c., jabłonie, wiśnie i czereśnie wysokopienne po 60 c., akacye kuliste wysokopienne po 1 złr., róże remontant 4 do 8 stóp wysokie po 50 c., thuja occidentalis $2\frac{1}{2}$ do 3 stóp wysoka po 1 złr., sadzonki szparagów 3-letnie 100 sztuk 2 złr., krzewy owocowe i ozdobne. Na żądanie przesyła katalogi darmo. (2437-3-3)

DO SPRZEDANIA

kamieniołom w Hołosku wielkim, obfitujący w najlepszy kamień w okolicy Lwowa, wraz z mniéj więcéj 50ciu morgami pola ornego i lasu, z ogrodem warzywnym i owocowym, z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi w jaknajlepszym stanie utrzymanemi. — Warunki sprzedaży są jaknajprzystępniejsze.

Bliższéj wiadomości udziela *Dr. Jan Kuczkiewicz,* adwokat we Lwowie.

(2480-2-3)

PIERWSZY I GŁÓWNY SKŁAD

Lamp oraz Nafty z własnéj kopalni
K. OKOŃ

przy rogu ulic Jagiellońskiéj i Szewskiéj

oraz drugi przy rogu ulic Grodzkiéj i Ś. Józefa

W KRAKOWIE, (2164-7-12)

poleca się z wielkim wyborem **lamp** salonowych, pokojowych, kancelaryjnych, gabinetowych i kuchennych, tak stojących, jako ściennych i wiszących, najnowszych wzorów i konstrukcyi, — doborem kloszów, kul, knotów, cylindrów do wszelkiego rodzaju lamp wiedeńskich i berlińskich;

NAFTĘ

czystą, najlepszą, niezapalną, własnéj produkcyi;

Kuchenki naftowe, wszelkiego rodzaju **świece** stołowe, **szczotki** do mycia, zamiatania podłóg i inne, dobry gatunek **mydła** do prania bielizny, **masę kauczukową** do zapuszczania podłóg, **benzynę, ligroinę** i t. p. inne artykuły; — uskutecznia również **przerabianie i reparacye lamp,** wszystko **po cenie najtańszéj.**

Obstalunki zamiejscowe załatwia dokładnie i spiesznie.

Aus Anlass der häufig vorkommenden Beirrungen sehen wir uns veranlasst zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, das **der Verkauf des Pilsner Bier** aus dem

Bürgerlichen Bräuhause

für die Stadt Krakau nur einzig und allein der Handelsfirma J. Wentzl anvertraut ist.

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen (Böhmen)

(2522-2 4) gegründet **1842.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.